

SŁOWO WSTĘPNE

Ani się obejrzelismy a już minęły wakacje. Coraz dłuższe wieczory, a zarazem więcej czasu na lekturę. Pragnę zaproponować państwu kolejny numer „Wiadomości Lipnickich”, w których – mam nadzieję – każdy znajdzie coś dla siebie. Mimo sezonu urlopowego na terenie naszej gminy zrealizowano wiele inwestycji o których informuję nas Wójt. Ponadto czas wakacji i wrzesień to czas imprez kulturalnych i patriotycznych. Poruszone zostały tematy, które nas wszystkich dotyczą jako mieszkańców gminy, rodziców... Mam nadzieję, że treści zamieszczone w tym numerze zainteresują każdego mieszkańca Gminy Lipnica Murowana, a nawet zmuszą do refleksji.

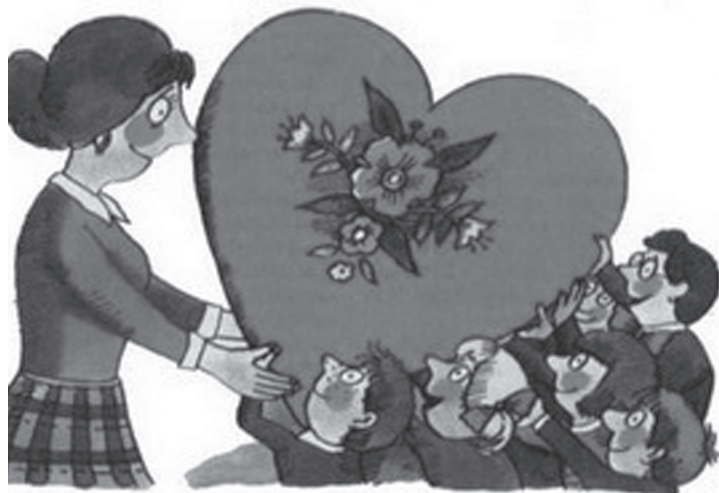
Z życzeniami przyjemnej lektury
Naczelną

Najcenniejszym i najtrwalszym podarunkiem jaki można dać
dziecku - jest wykształcenie.

NAUCZYCIELOM, OPIEKUNOM, WYCHOWAWCOM Z OKAZJI DNIA EDUKACJI NARODOWEJ

życzymy
aby podejmowany trud włożony
w kształtowanie serc i umysłów młodych był źródłem
satysfakcji i społecznego uznania.

Redakcja „Wiadomości Lipnickich”



W NUMERZE:

Spis treści/3
Słowo wstępne/3
Umowy podpisane/4
Inwestycje drogowe/5
Remont remizy w Lipnicy Dolnej/6
Dożynki Powiatowe/6
Marka Radia Kraków/6
Akcja krwiodawstwo/7
Po co nam to było/7
Wywiad z ks. Markiem Kuczakiem/8
Lipnicki GOPS/9
Podsumowanie imprez kultural- nych/10-11
..../12
Sport w Lipnicy/13-14
Odgłosy/15
Rzecz o szkolnictwie w Lipnicy/16-17
Nowe plany i wyzwania/18-20
Aktualności z ZS w Lipnicy Murowa- nej/21-23
Aktualności z Przedszkola w Lipnicy Murowanej/22
Aktualności z ZS w Rajbrocie/24
Aktualności z Przedszkola w Rajbro- cie/25-26
Kilka słów na temat relacji rodzin- nych/27
Agropromocja/28
O Lipnickim Rynku słów kilka/29
Wspomnienie/30



RUSZA OCZEKIWANA BUDOWA PRZEDSZKOLA I GIMNAZJUM W LIPNICY MUROWANEJ, A W RAJBROCIE DZIECI OD TEGO ROKU MAJĄ ZORGANIZOWANY DOWÓZ DO SZKOŁY.

13 września to jedna z najważniejszych dat dla lipnickiego samorządu. To dzień, w którym gmina płynnie przeszła z jednej dużej inwestycji do drugiej. Zanim nastąpił komisyjny odbiór zakończonej inwestycji związanej z budową sieci kanalizacyjnej i oczyszczalni ścieków w Lipnicy Dolnej, dofinansowanej ze środków unijnych w ramach MRPO, wcześniej Wójt Gminy Tomasz Gromala oraz przedstawiciel firmy „Budkomplex” w obecności Skarbnik Gminy oraz przedstawicieli firmy Invest-Solid z Bochni podpisali umowę na realizację zadania: „Budowa budynku przedszkola oraz gimnazjum wraz z przełączką łączącą Zespół Szkół oraz infrastrukturą techniczną w Lipnicy Murowanej”. Do procedury przetargowej, za przeprowadzenie której odpowiedzialna była bocheńska firma Invest-Solid, przystąpiło aż 13 firm. W toku postępowania 5 ofert zostało wykluczonych z powodu braków formalnych i tym samym najtańszą i kompletną ofertę złożyła firma „Budkomplex” Andrzej Kosturek i Wojciech Nowak Sp. J. mająca siedzibę przy ulicy Gazowej 10 w Bochni. Wartość zadania brutto po przetargu to: 2 999 229,91 zł. 70% procent tej kwoty będzie stanowić dofinansowanie zewnętrzne w ramach Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego, natomiast 30% to wkład własny gminy. Termin realizacji inwestycji to 31 marzec 2014 roku.

Od 1 września tego roku gmina objęła dowozem dzieci i mło-

dzień od 5 roku życia aż do trzeciej klasy gimnazjum. Myślę, że to jedna z najważniejszych decyzji obecnej kadencji – mówi Wójt Gminy Tomasz Gromala. Bezpieczna droga do i ze szkoły dla naszych najmłodszych mieszkańców to priorytet, a zorganizowanie dowozu dla dzieci i młodzieży z Rajbrotu jest przede wszystkim wyjściem naprzeciw wieloletnim oczekiwaniom rodziców i opiekunów. Dobra współpraca z dyrekcją szkoły, radnymi z Rajbrotu i pracownikami przygotowującymi to nowe przedsięwzięcie zaowocowała wdrożeniem tego, co jeszcze niedawno wydawało się być nierealne.



Podpisanie umowy przez Wójta Gminy Tomasza Gromalę na budowę przedszkola i gimnazjum w Lipnicy Murowanej



Spotkanie w sprawie realizacji zadania „Budowa budynku przedszkola oraz gimnazjum wraz z przełączką łączącą Zespół Szkół oraz infrastrukturą techniczną w Lipnicy Murowanej”



Podpisanie umowy przez Skarbnik Gminy - Alicję Knopt

INWESTYCJE DROGOWE

MILIONY W GMINIE NA DROGI WOJEWÓDZKIE, POWIATOWE ORAZ GMINNE

Wakacyjne modernizacje dróg na terenie gminy:

- „Uliczka Pod Kościołem” w Lipnicy Murowanej
- „Wyski Dział” w Lipnicy Górnej
- „Bocheńska” w Rajbrocie
- „Dwór w kierunku Machała” w Borównej

Sukcesem zakończyły się starania o rozpoczęcie remontu drogi wojewódzkiej nr 966 na terenie gminy. Liczne spotkania w siedzibie Zarządu Dróg Wojewódzkich oraz spotkania w terenie zaowocowały przeznaczeniem przez Zarząd Dróg Wojewódzkich sporych środków finansowych na tą od wielu lat oczekiwaną inwestycję. Najkorzystniejszą ofertę w rozstrzygniętym przetargu złożyło Przedsiębiorstwo Drogowo-Mostowe „LIMDROG” Sp. z o.o. z Limanowej. Wartość robót to 2 163 533,40 zł., co w planowanym obecnie etapie robót na terenie gminy pozwoli na wyremontowanie ok. 2,5 km drogi. Warto zaznaczyć, że to pierwsze tak poważne prace na nakładce asfaltowej na drodze 966 w gminie od 2004 roku! W ramach prac zostanie wykonane m.in.: odbudowa jezdni polegająca na wzmocnieniu nawierzchni, regulacja krawędzi jezdni i dostosowanie szerokości jezdni do drogi klasy G, odbudowa odwodnienia drogi, wymiana uszkodzonych wpustów burzowych w centrum Lipnicy Murowanej, montaż urządzeń bezpieczeństwa ruchu, wymiana barier ochronnych. Inwestycja zostanie zrealizowana w systemie „zaprojektuj i wybuduj”. Prace powinny być przeprowadzone do 15 listopada tego roku. Stan drogi wojewódzkiej na terenie naszej gminy, to jeden z najgorszych odcinków w okolicy wymagający dużych nakładów finansowych. Cieszy fakt, że udało się po wielu miesiącach rozmów i prac nad przygotowaniem tego remontu sfinalizować działania a ponad 2 miliony złotych zostaną zainwestowane w naszej gminie. Ta inwestycja to kolejny przykład bardzo dobrej współpracy na linii gmina – Zarząd Dróg Wojewódzkich na czele z panem dyrektorem Grzegorzem Stechem. Tylko



Jedna z wyremontowanych dróg

w tej kadencji w ciągu drogi 966 został wybudowany nowy most, w tym momencie na ukończeniu jest kolejny chodnik. W ciągu 1,5 roku Zarząd Dróg Wojewódzkich przeznaczył na naszą gminę prawie 4,5 miliona złotych, co stanowi rekordowy wynik w historii gminy. Oprócz inwestycji wojewódzkich gmina współpracuje z także z powiatem bocheńskim, w ostatnim czasie przy realizacji „Schetynówki” gruntownemu remontowi poddany został ponad 1,5 kilometrowy odcinek drogi powiatowej w kierunku Wojakowej, której stan degradacji był ogromny i gdyby nie ta inwestycja dofinansowana przez gminę, przejazd tą drogą wkrótce byłby niemożliwy. W ramach tego samego zadania powstało w Rajbrocie ponad 400 metrów nowego chodnika. Także na drogi gminne udaje się nam sięgać po duże środki, z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych tylko w tym roku otrzymaliśmy promesy na 1 170 000 złotych, to również największa kwota w historii od momentu podjęcia starań przez gminę, za którą poprawimy stan dróg we wszystkich miejscowościach. Dodatkowo w tym roku otrzymaliśmy także z budżetu Marszałka 56 tysięcy złotych na naprawę dróg dojazdowych do pól. Te wyniki, a w związku z nimi liczne inwestycje ogromnie cieszą, miejmy nadzieję, że w kolejnych latach będziemy pozyskiwać dodatkowe środki bo potrzeb jest jeszcze wiele, których nie da się zaspokoić tylko ze środków budżetu gminy.



Wyremontowana „Uliczka pod kościołem”

REMONT REMIZY W LIPNICY DOLNEJ

Na początku września w Mościckim Centrum Kultury w Tarnowie Wójt Gminy Tomasz Gromala i Prezes OSP Lipnica Dolna Jan Włodarczyk odebrali z rąk Wicemarszałka Województwa Małopolskiego Romana Ciepeli oraz Członka Zarządu Stanisława Sorysa umowę na dofinansowanie prac remontowych w remizie OSP Lipnica Dolna. Konkurs Małopolskie Remizy 2012 został ogłoszony przez Zarząd Województwa na początku tego roku. Wniosek złożony przez Urząd Gminy został pozytywnie oceniony pod względem formalnym i merytorycznym i dzięki

temu dofinansowanie zadania stało się realne. Koszty remontu zamkną się w kwocie 89 960,61 zł. 34 692 zł. wynosić będzie dotacja województwa małopolskiego, a pozostała kwota zostanie pokryta z własnych środków budżetu gminy. Prace przy obiekcie już trwają, na obecnym etapie trwa m.in. wykonywanie termomodernizacji, wymiana bram garażowych.

Przypomnijmy, że gmina po raz pierwszy pozyskała środki w ramach programu „Małopolskie Remizy” realizowanego w województwie od 2009 roku.



Wójt Gminy Tomasz Gromala wraz z Prezesem OSP Lipnica Dolna Janem Włodarczykiem podczas odbierania umowy z rąk Wicemarszałka Województwa Małopolskiego Romana Ciepeli oraz członka zarządu Stanisława Sorysa

DOŻYNKI POWIATOWE

W niedzielę -19 sierpnia - w Bochni odbyły się tegoroczne obchody Dożynek Powiatowych. Po uroczystej Mszy Św. mieszkańcy powiatu oraz przybyli goście przeszli wraz z wieńcami na rynek gdzie było wiele atrakcji zarówno dla dorosłych jak i dzieci, które m.in. walczyły o tytuł „Miodożercy 2012”. Jedną z imprez towarzyszących był konkurs dla samorządowców. Udział w nim wzięło pięciu wójtów: Jan Kulig z Łapanowa, Józef Słonina z Rzezawy, Jerzy Błoniarski z Żegociny, Tomasz Gromala z Lipnicy Murowanej, oraz wicewójt z Drwini Mateusz Kracik, a także burmistrz Bochni Stefan Kolawiński oraz wicestarosta Tomasz Całka.

Konkurs składał się z pięciu konkurencji: rzucanie ziemniakiem do celu, wbijanie pięciu gwoździ do deski – na czas, picie wody z butelki ze smoczkiem dla niemowląt, nadmuchiwanie balonika – aż pęknie oraz lepienie pierogów. Każdą konkurencję wygrywał inny uczestnik, więc o zwycięstwie zdecydowała klasyfikacja ogólna. Najlepszy okazał się wójt Gminy Lipnica Murowana Tomasz Gromala, który wyprzedził Stefana Kolawińskiego i Jana Kuliga.



W konkursie na Superwójta Powiatu zwyciężył Tomasz Gromala
Wójt Gminy Lipnica Murowana

MARKA RADIA KRAKÓW

12 września Radio Kraków w swojej siedzibie gościło gospodarzy miejsc, które przez okres wakacji zwyciężały w poszczególnych kategoriach plebiscytu. W kategorii najpiękniejszy rynek Małopolski głosami mieszkańców, turystów i słuchaczy Radia Kraków wygrał nasz piękny, zabytkowy rynek uzyskując ponad 12 tysięcy głosów. Pamiątkowy certyfikat MARKA RADIA KRAKÓW odebrał Wójt Gminy Tomasz Gromala, a wyróżnienie wręczyli Prezes i Wiceprezes Zarządu Radia Kraków. Oprócz tego, Urząd Gminy otrzymał także nagrodę materialną, pakiet 30 emisji reklamy na antenie Radia Kraków wraz z produkcją do wykorzystania do 31 grudnia tego roku. Jeszcze raz serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy zaangażowali się w głosowanie w trakcie trwania plebiscytu, dzięki czemu kolejne wyróżnienie stało się naszym udziałem.



Wójt Gminy podczas odbioru pamiątkowego certyfikatu
MARKA RADIA KRAKÓW

AKCJA KRWIODAWSTWO

KOLEJNA UDANA AKCJA KRWIODAWSTWA NA LIPNICKIM RYNKU

W niedzielę 9 września 2012 r., po raz siódmy w Lipnicy Murowanej została zorganizowana akcja krwiodawstwa. Tym razem na apel organizatorów odpowiedziały 32 osoby, z których 26 mogło podzielić się „cennym darem”. Tego dnia zebrano ponad 11 litrów krwi. Podobnie jak w lipcu tego roku, akcja została przeprowadzona w mobilnym punkcie poboru krwi zlokalizowanym na lipnickim rynku.

Organizatorzy składają serdeczne podziękowania wszystkim tym, którzy czynnie uczestniczyli w zbiórce. Łącznie w siedmiu akcjach zebrano ponad 160 litrów krwi.



Mobilny punkt poboru krwi na lipnickim rynku

PO CO NAM TO BYŁO?

W 2004 roku oddano do użytku oczyszczalnię ścieków na 120 metrów sześciennych na dobę z kanalizacją. Już od początku było wiadomo, że to nie zaspokoi naszych potrzeb, i należało myśleć o rozbudowie oczyszczalni. Takie też były plany, tylko że zmieniła się władza w gminie i zaczęły się problemy. Ze sprawy oczyszczalni uczyniono jeden z punktów kampanii wyborczej i okazję do ataków na pana Pisę jako odpowiedzialnego za całe zło. Głównymi tematami które wówczas podnoszono, była zła lokalizacja i błędna technologia oczyszczania co powodowało, że rzekomo z oczyszczalni wydobywały się nieprzyjemne zapachy. Co do zarzutów w sprawie lokalizacji, to w późniejszych działaniach pan Klimek sam sobie zaprzeczył lokalizując nową oczyszczalnię na starej działce zamiast na „Herodach” a to jak sądzę z tego powodu, że istniejąca lokalizacja dotyczyła działki gminnej, natomiast działka na „Herodach” jest własnością prywatną. Co do drugiego zarzutu w sprawie zapachów, to trzeba wiedzieć, że oczyszczalnia była przeciążona. Zaprojektowano ją na 120 kubików, a dopływało 140, a w okresie długotrwałych opadów nawet 200. To wynikało z nieszczelnych studzienek, a przede wszystkim z faktu, że wiele właścicieli posesji do kanalizacji ma podłączoną wodę deszczową z rynien. Trzeba nam wiedzieć, że ta „stara” oczyszczalnia to tzw. technologia sekwencyjna która w skrócie polega na tym, że ścieki są wpompowywane do tzw. reaktora BSR, potem następuje napowietrzanie, następnie sedimentacja osadu po czym oczyszczona woda jest wypompowywana a osad usuwany. Takich cykli jest 5-6 na dobę. Jeśli do oczyszczalni dopływa więcej ścieków to siłą rzeczy cykle muszą zostać skrócone, co musi odbić się na jakości oczyszczania i wówczas z oczyszczalni „śmierdzi”. Należało koniecznie rozbudować oczyszczalnię i takie były plany. Główny projektant inż. Naziemiec z Dębicy złożył do gminy ofertę projektu rozbudowy za nieduże pieniądze, lecz oferta ta została zignorowana. W tajemnicy przed radnymi zamiast rozbudowy starej,

wybrano budowę całkowicie nowej oczyszczalni pracującej w zupełnie innej technologii, tzw. przepływowej. Dla lepszego kamuflażu projekt nazwano: „Rozbudowa oczyszczalni ścieków i budowa kanalizacji ściekowej”. Gdy okazało się, że budujemy całkowicie nową oczyszczalnię było już za późno na zmiany, gdyż pod groźbą utraty dofinansowania nie można było już nic zmienić, nawet przecinka. Ta nowa oczyszczalnia będzie miała przepustowość 270 kubików na dobę i już wiadomo, że będzie potrzebna jej rozbudowa, tylko za co? Na pewno nie w perspektywie najbliższych lat. Metoda przepływowa w skrócie polega na tym, że z jednej strony w sposób ciągły wpływają ścieki, a z drugiej strony wypływa oczyszczona woda. Taka oczyszczalnia nigdy nie zostanie przeciążona, bo w przypadku wzmożonego dopływu ścieków po prostu wszystko przez oczyszczalnię przepłynie do rzeki. Oprócz tego, ta nowa technologia jest kosztowniejsza w utrzymaniu. Za samą energię musimy zapłacić około 7 tys. zł, podczas gdy wcześniej rachunki wynosiły około 4 tysięcy. Tych zwiększonych opłat nie zrekompensują wpływy za ścieki od nowo przyłączonych gospodarstw. A teraz parę liczb: Wartość całego projektu wyniesie ponad 6 mln.100 tysięcy zł, z czego dofinansowanie unijne 3 mln 480 tysięcy. Skutkiem tego, że większość tych środków pochłonie budowa całkowicie nowej oczyszczalni do kanalizacji zostanie podłączone jedynie 40 gospodarstw. Dla porównania sąsiednia gmina Trzciana za kwotę wprawdzie większą bo około 12 mln zł buduje oczyszczalnię do której przyłączy się ponad 200 gospodarstw. To nie jedyny spadek który nam zostawia ekipa pana Klimka. Po starej oczyszczalni zostały nam nie zamortyzowane urządzenia o wartości około 2 mln zł. Pewnie pójdą na złom, bo nie dało się ich wykorzystać. Takie są efekty niegospodarności i niekompetencji pana Klimka, któremu społeczeństwo powierzyło rządzenie naszą gminą. Kto za to zapłaci? Zapłacą nasi podatnicy.

Stanisław Włodarczyk

20 PYTAŃ DO ... - KSIĄDZ MAREK KUCZAK

KSIĄDZ MAREK KUCZAK – urodzony 7 października 1982 roku w Radłowie. Zamieszkały w Jadownikach Mokrych. Od 26 sierpnia 2011 roku wikariusz w Parafii pw. św. Andrzeja Ap. w Lipnicy Murowanej. Katecheta w szkole podstawowej oraz gimnazjum.

„Od najmłodszych lat byłem ministrantem, później lektorem. Religia odgrywała dużą rolę w moim życiu. Myśl o tym by zostać księdzem, by służyć Bogu i ludziom często pojawiała się w mojej głowie. Po ukończeniu szkoły średniej powołanie odzywało się we mnie jeszcze mocniej, jednakże broniłem się przed nim rękami i nogami. Pan Bóg miał jednak swoje spo-



Z rok starszym bratem Michałem



Muzyka, której najchętniej słucham to disco polo.

Moja ulubiona dyscyplina sportowa – żużel.

Nie znoszę kłamców i oszustów.

Najszczęśliwszy dzień w moim życiu – są dwa takie dni – 31 maja i 1 czerwca 2008 r.

Miejsce, do którego chciałbym pojechać – nie ma znaczenia gdzie, byleby daleko i motorem.

Postać, która jest dla mnie autorytetem – bł. Jan Paweł II

Moim marzeniem jest – powiem tylko tyle, że jedno niebawem się spełni (koniec września) a drugie to przejechanie całej Europy na motorze.

torze.

Moje ulubione zdjęcie to tak naprawdę każde z lat młodości, kiedy miałem blond loczki na głowie i nie miałem nadwagi.

Motto, myśl, którą kieruje się na co dzień – módl się, pracuj i uśmiechaj.

Pieniądze są potrzebne ale nie najważniejsze.

Gmina to dla mnie Mała Ojczyzna i duża rodzina o którą trzeba dbać, a nie tylko domagać się od niej wszystkiego.

Na bezludną wyspę zabralbym brewiarz, różaniec, Pismo Święte i oczywiście motor!

Rozmawiała: Natalia Piś

soby, którymi doprowadził mnie do pamiętnej i przełomowej daty – 31 maja 2008 roku kiedy to przyjąłem święcenia kapłańskie.”

Jestem osobą normalną.

Dzieciństwo kojarzy mi się głównie z domem rodzinnym.

Często wspominam lata młodości, kolegów i nasze wygłupy.

Kiedy byłem mały chciałem być duży!

Rodzina, dom to wszystko co dla mnie najważniejsze, miejsce gdzie zawsze ktoś na mnie czeka.

Moja ulubiona potrawa – jem wszystko co ugotuje moja mama i nasza Pani Marysia.

W ludziach najbardziej cenię szczerłość, otwartość, prawdomówność i radość.

W wolnym czasie – przyjaciele, motor, wędka i ...



LIPNICKI GOPS KORZYSTA ZE ŚRODKÓW UNII EUROPEJSKIEJ



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Lipnicy Murowanej pozyskuje fundusze na realizację projektów systemowych. Od 2009 roku do 31 sierpnia 2012 roku realizowano projekt pn. „Program aktywizacji społeczno – zawodowej mieszkańców gminy Lipnica Murowana”. Przedsięwzięcie to współfinansowane było przez Europejski Fundusz Społeczny w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki – Priorytet VII Promocja integracji społecznej, działanie 7.1 Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji, poddziałanie 7.1.1 Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji przez ośrodki pomocy społecznej. Łączna kwota dofinansowania w latach 2009 – 2012 wyniosła 245 883.02 zł.

Łącznie we wszystkich latach realizacji projektu, w wyniku przeprowadzonego postępowania rekrutacyjnego wzięło w nim udział dwadzieścia pięć beneficjentek ostatecznych. Były to kobiety w wieku aktywności zawodowej, korzystające ze świadczeń pomocy społecznej, charakteryzujące się niskim poziomem kwalifikacji zawodowych. Wobec wszystkich uczestniczek zastosowano zróżnicowane instrumenty aktywnej integracji. W ich ramach beneficjentki miały możliwość skorzystania z treningu kompetencji i umiejętności społecznych, doradztwa zawodowego, kursu zawodowego „Pracownik małej gastronomii” oraz kursu obejmującego elementy informatyki pn. „Obsługa komputera i korzystanie z Internetu”, Wskazany kurs zawierał bloki w zakresie poszukiwania pracy przy wykorzystaniu Internetu. Elementem warsztatu kompetencji społecznych były również indywidualne konsultacje prawne. Uczestniczkom zorganizowano i sfinansowano badania profilaktyczne niezbędne przy poszukiwaniu zatrudnienia.

Działaniami w projekcie objęte zostały także ich rodziny. Dzieci z tych rodzin

w okresie wakacyjnym uczestniczyły w warsztatach prowadzonych przez psychologa. Zajęcia zaplanowane zostały w taki sposób aby poza rozwojem wielu ważnych kompetencji społecznych bliżej poznać mogły miejsce w którym zamieszkują w tym znajdujące się w nim atrakcje. Całe rodziny, które bardzo często pozbawione są możliwości aktywnego spędzania czasu wolnego uczestniczyły w jednodniowej wycieczce rodzinnej. Dzięki temu poznały m.in. atrakcje Inwałdu, Zatora, Kopalni Soli „Wieliczka” oraz Ogrodu Zoologicznego w Krakowie. W taki sposób przebieg wycieczki do Kopalni Soli „Wieliczka” opisuje jedna z jej uczestniczek:

„Dnia 14.08.2012. GOPS w Lipnicy Murowanej zorganizował rodzinną wycieczkę do Kopalni Soli w Wieliczce. Przygotowano dla nas mnóstwo atrakcji pod ziemią.

Do kopalni schodziliśmy w dół po 380 schodach. Kiedy dotarliśmy na miejsce przewodnik wręczył mi list od Skarbnika – dobrego ducha górników, który musiałam przeczytać. Były w nim wszelkie wskazówki jak mamy zachować się podczas wędrowki pod ziemią. Wszystkie dzieci dostały od przewodnika quizy do rozwiązania podczas zwiedzania. Przewodnik opowiadając o kopalni pomógł w rozwiązaniu quizów.

W grocie, w której znajdował się kierat konny, służący do wydobywania soli, ukazał się nam Skarbnik. Chwalił się, że ma 750 lat i bardzo dobrze pamięta pracę górników. By przybliżyć nam znój górników kazał wszystkim dzieciom toczyć bryły solne. Zwycięzca konkurencji otrzymał kryształek soli.

Pod ziemią widzieliśmy solne jeziora, sól kalafiorową przypominającą swym wyglądem kalafiora, stalaktyty, stalagmity, stalagnaty, bardzo dużego smoka oraz małego smoczka, które według legendy od zawsze zamieszkiwały kopalnię. Musieliśmy oczywiście obejrzeć scenkę przedstawiającą zaręczyny księcia Bolesława i Kingi, dzięki której powstała Kopalnia Soli w Wieliczce. Na cześć św. Kingi w kopalni powstała Kaplica Świętej Kingi

Skarbnik ukazał nam się po raz drugi. Wybrał jedną z dziewczynek, złożył jej szatę i koronę kładąc jej usiąść na tro-



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

nie. Dwóch ochotników musiało szukać w kryształach soli zaręczynowego pierścienia, który według legendy św. Kinga wrzuciła do studni. Chłopiec, który odnalazł pierścień oświadczył się Kindze. W nagrodę za dobre sprawowanie Skarbnik wręczyła nam Akty Nadania Zaszczytnego Tytułu Przyjaciela Skarbnika.

Współcześni górnicy pomogli nam wyjechać windami do góry. Na tym zakończyła się nasza wędrowka po podziemiach Kopalni Soli w Wieliczce”.

Praca z osobami biorącymi udział w projekcie odbywała się w oparciu o kontrakt socjalny czyli rodzaj umowy zawartej pomiędzy Ośrodkiem, uczestnikiem. Działania zaproponowane w projekcie pozwoliły wyposażyć jego uczestników w umiejętności niezbędne do radzenia sobie z codziennymi trudnościami. Dzięki nim beneficjentki poszerzyły swoje przygotowanie zawodowe oraz nabyły umiejętności niezbędne do samodzielnego poruszania się po rynku pracy, wzrosła ich aktywność i motywacja do samodzielnego jej poszukiwania.

Uczestnictwo w projekcie wpłynęło na zmianę sposobu myślenia o sobie, własnych możliwościach. Kompetencje te są niezwykle ważne dla każdego człowieka, a szczególnie dla osób korzystających z pomocy społecznej, które potrzebują wzmocnienia i pobudzenia do aktywności na rzecz poprawy własnej sytuacji życiowej.

Tak rozbudowane przedsięwzięcie pozwoliło jednocześnie pracownikom socjalnym nabyć nowe doświadczenia i umiejętności zawodowe. Umożliwiło stosowanie przez nich skutecznych i kompleksowych rozwiązań w zakresie przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu osób korzystających ze świadczeń pomocy społecznej przy wykorzystaniu środków Europejskiego Funduszu Społecznego.

TO JUŻ ZA NAMI Imprezy kulturalne

Lato 2012 w Gminnym Domu Kultury przebiegało pod znakiem imprez plenerowych oraz wystaw fotograficznych. Największym przedsięwzięciem była organizacja Święta Powiatu Bocheńskiego i Gminy Lipnica Murowana. Dzień przed imprezą w sali widowiskowej odbył się wernisaż wystawy pokonkursowej Palmowa Lipnica 2012. W sierpniu zorganizowaliśmy Gminne Dożynki, a we wrześniu Jesień w Borze. Poniżej przedstawiamy relację z letnich imprez plenerowych.

Święto Powiatu Bocheńskiego i Gminy Lipnica Murowana

28 oraz 29 lipca na stadionie sportowym LZS „Macierz” w Lipnicy Dolnej odbyło się Święto Powiatu Bocheńskiego i Gminy Lipnica Murowana. Dwudniowe świętowanie w sobotnie, upalne popołudnie zainaugurowały II Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze Sikawek Konnych o „Puchar Wójta Gminy Lipnica Murowana”.

W niedzielę już od godziny 14.00 na scenie prezentowały się wszystkie gminy powiatu bocheńskiego. Dodatkowo każda gmina miała swoje stoisko, na którym promowała to co posiada najlepszego, najpiękniejszego a także najsmaczniejszego. Uroczystego otwarcia Święta Powiatu Bocheńskiego i Gminy Lipnica Murowana dokonali: Starosta Bocheński – Jacek Pająk oraz Wójt Gminy Lipnica Murowana – Tomasz Gromala. Ze względu na bardzo złe warunki atmosferyczne część prezentacji została odwołana. Podobnie stało się z koncertem zespołu „Skangur”, który zdążył zagrać jedynie kilka utworów oraz występem gwiazdy wieczoru – zespołu „Sumptuastic”. Nie dane nam było także zobaczyć widowiska tańca z ogniem w wykonaniu grupy „Kaminari”. Na scenie z pełnym koncertem wystąpiła jedynie „Szkoła Rocka”. Pomimo złych warunków pogodowych na uroczystości licznie przybyli zaproszeni goście: posłowie, reprezentanci gmin, powiatu oraz województwa, komendanci, dyrektorzy i kierownicy jednostek, którzy chętnie współpracują z powiatem oraz naszą gminą.

Wszystkim uczestniczącym w tym dwudniowym świętowaniu dziękujemy za przybycie. Miejmy nadzieję, że pomimo niesprzyjających warunków te dwa dni będą przez nas miło wspomniane.



Starosta Powiatu Bocheńskiego Jacek Pająk oraz Wójt Gminy Lipnica Murowana Tomasz Gromala oficjalnie otwierają Święto Powiatu Bocheńskiego i Gminy Lipnica Murowana

Jesień w Borze

Jesień niesie wrzesień – ale takiej jesiennej pogody jaką mieliśmy podczas ostatniej imprezy plenerowej w Borównej organizowanej przez Gminny Dom Kultury w Lipnicy Murowanej mogłoby nam lato pozazdrościć. Nasz lokalny poeta – Czesław Anioł, pisząc o Borównej zauważył że:

„W najpiękniejszej roku porze,
Najpiękniejsza jesień w borze.”

Rzeczywiście jesień w Borównej jest wyjątkowo piękna. Lasy w promieniach słońca zachwycaly, a rodzinna atmosfera zachęcała do zabawy. Podczas festynu gościliśmy Starostę Powiatu Bocheńskiego – Jacka Pajaka, Wójta Gminy Lipnica Murowana – Tomasza Gromalę, Sekretarza Gminy – Danutę Musiał, Radnych Rady Gminy Lipnica Murowana, sołtysów wsi oraz przedstawicieli gminnych organizacji społecznych.

W tym roku pogoda była piękna, w sam raz na rodzinny piknik. I rzeczywiście najwięcej było rodziców z dziećmi. Każdy znalazł coś dla siebie. Dorośli mieli okazję do wspólnego spotkania i dyskusji, dzieci natomiast świetnie bawiły się podczas przeprowadzanych konkursów i szaleństw na dmuchanym zamku – podsumowuje mieszkanka Borównej. Najmłodsi z pomalowanymi twarzami brali udział w licznych zabawach i konkursach oraz warsztatach plastycznych. W przygotowanych konkursach uczestniczyli również dorośli, którzy bawili się jak dzieci, a śmiechom nie było końca. Po wyczerpujących zabawach mogliśmy wypocząć przy refleksyjnych dźwiękach zespołu „W Bożym Tonie” z Nowego Wiśnicza. W zachwyt i wschodnie klimaty wprowadził nas Zespół Tańca Orientalnego „Amar” z Bochni, a do tańców poderwał nas Zespół Muzyczny „Tacton” z Siedlca, który przygrywał do późnych godzin nocnych. Ponadto festynowi towarzyszyła pokonkursowa wystawa fotograficzna Palmowa Lipnica 2012, która cieszyła się dużym zainteresowaniem i doskonale wpisywała się w jesienny krajobraz Borównej.



„PŁON NIESIEMY PŁON...” - CZYLI GMINNE DOŻYŃKI

Rodzi ta ziemia „cierni i oset”, ale dzięki waszej pracy ma rodzić pokarm, ma przynosić chleb dla człowieka. To jest szczególnym źródłem godności pracy na roli.

Jan Paweł II do polskich rolników

W dobie przemian społecznych i gospodarczych, w czasie kiedy wszyscy odczuwamy kryzys finansowy, szczególnie cierpi polska wieś. Polscy rolnicy, muszą uporać się z wieloma problemami. Jednak kiedy nadchodzi czas dożynek z ufnością i wiarą w lepsze jutro składają na ołtarze wieńce dożynkowe będące dziękczynieniem za ukończone prace żniwne i polowe. W naszej gminie Święto Płonów obchodziliśmy 15 sierpnia w dzień Matki Boskiej Zielnej. Do konkursu na Najpiękniejszy Wieniec Dożynkowy przystąpiło pięć wieńców ze wszystkich sołectw naszej gminy.

W kategorii wieniec tradycyjny – I miejsce przyznano Zespołowi Obrzędowemu „Górzanie” z Lipnicy Górnej, II miejsce – Zespołowi Obrzędowemu z Borównej, III miejsce Zespołowi Obrzędowemu „Raj” z Rajbrotu.

W kategorii wieniec współczesny – I miejsce przyznano Zespołowi Obrzędowemu z Lipnicy Dolnej, II miejsce przypadło Zespołowi Obrzędowemu z Lipnicy Murowanej. Do reprezentowania gminy na Dożynkach Wojewódzkich wytypowany został wieniec dożynkowy Zespołu Obrzędowego z Lipnicy Dolnej.

Gospodarz naszej gminy – wójt Tomasz Gromała podziękował rolnikom za trud jaki wkładają w to, aby na naszych stołach nie brakowało chleba, a przyjęte bochenki obiecał dzielić sprawiedliwie i solidarnie. Życzył rolnikom, by następny rok przyniósł im wiele radości oraz satysfakcji z wykonywanej pracy. Po prezentacjach grup obrzędowych na scenie zaprezentował się Zespół „Wesołe Gospodie” z Witanowic, który swoim śpiewem uświetnił także Mszę świętą, koncelebrowaną przez ks. Marka Kuczaka w intencji naszych rolników. Następnie odbył się koncert Zespołu Biesiadno – Ludowego Królewianie z Królówki, a do późnych godzin nocnych bawił zespół „Metrum”.



O wrażenia z Gminnych Dożynek zapytaliśmy Zespoły Obrzędowe:

W CZYM TKWI WYJĄTKOWOŚĆ OBCHODZONEGO ŚWIĘTA PŁONÓW:

Zespół Obrzędowy „Kasztany” z Lipnicy Dolnej – Dożynki to dla nas wyjątkowy czas. Mimo iż nasza grupa bierze udział w licznych gminnych występach to zrobienie i obśpiewanie wieńca dożynkowego ma szczególne miejsce w naszych sercach. Wszyscy jesteśmy rolnikami w trudzie uprawiamy ziemię, by

zyskać jej plony. Wiemy doskonale ile wysiłku i znoju trzeba znieść, aby na stole mógł znaleźć się bochen chleba.

Zespół Obrzędowy z Lipnicy Murowanej – Święto Płonów to święto chleba, wyjątkowość tkwi w tradycji świętowania wpisanej w naszą kulturę od zarania dziejów.

Zespół Obrzędowy „Raj” z Rajbrotu – Rolnik wie ile trzeba trudu i potu by ziarno rzucone w ziemię wydało plon, aby chleb znalazł się na naszych stołach. Tak dawniej jak i dziś, dożynki przypominają nam, że to właśnie dzięki ciężkiej pracy rolnika codziennie trafia na stoły w naszych domach polski chleb. W tym roku wieniec dożynkowy parafii Rajbrot przygotowali mieszkańcy przysiółków od Masarni do Pustki. W dniu 2 września 2012 r. wieniec ten, reprezentował Parafię Rajbrot na Dożynkach Jasnogórskich.

CZY ORGANIZOWANY KONKURS WIEŃCA DOŻYŃKOWEGO SPEŁNIA OCZEKIWANIA UCZESTNIKÓW DOŻYNEK:

Zespół Obrzędowy „Górzanie” z Lipnicy Górnej – Konkurs jak najbardziej potrzebny, dający możliwość przekazania rolniczych trosk i kłopotów nękających wieś w formie satyry współczesnej, a także przypomnienie tradycyjnych dożynkowych pieśni. Obecność Gospodarzy naszej Gminy podkreśla ważność tej uroczystości i daje nam poczucie docenienia rolniczego trudu.

Zespół Obrzędowy z Borównej – Trud rolnika jest nam dobrze znany i w podziękowaniu za obfite plony wykonujemy tradycyjny wieniec dożynkowy. Szanujemy chleb, gdyż rolnik na niego ciężko pracuje w pocie czoła. Dla nas konkurs jest podsumowaniem i uwiecznieniem prac, jednak podczas zorganizowanych gminnych dożynek nasz trud doceniają Ci, którzy nigdy nie pracowali na roli, mogą od nas wiele się nauczyć.

CZY W PRZYSZŁOŚCI WARTO KONTYNUOWAĆ FORME KONKURSU

Zespół Obrzędowy „Górzanie” z Lipnicy Górnej – Organizowany przez Gminny Dom Kultury konkurs budzi zdrową rywalizację wśród zespołów z każdej wsi naszej Gminy. Z roku na rok wieńce są coraz ładniejsze, a programy prezentacji coraz ciekawsze.

Zespół Obrzędowy „Kasztany” z Lipnicy Dolnej – Forma konkursu jest jak najbardziej symboliczna. Przecież wszyscy wkładają mnóstwo wysiłku i pracy w to, aby powstał wieniec oraz program występu. Każda grupa jest zwycięzcą. Jednak organizatorzy są zobowiązani do wytypowania wieńca na Dożynki Wojewódzkie, więc rozumiemy potrzebę zorganizowania konkursu.

Zespół Obrzędowy z Borównej – Konkurs jak najbardziej powinien się kontynuować. Wiadomo, że wszyscy jednakowo pracują i czasem są niezadowoleni z werdyktu jury, ale tak to już jest że raz się jest wygranym, raz przegranym.

CO WARTO BYŁOBY ZMIENIĆ W ŚWIECIE GMINNYCH DOŻYNEK LUB NOWEGO WPROWADZIĆ, ABY UATRAKCYJNIĆ UROCZYSTOŚĆ.

Zespół Obrzędowy z Lipnicy Murowanej – Należałoby zaangażować więcej organizacji, młodzieży, a przede wszystkim szkoły. To tam już od najwcześniejszych lat powinna rodzić się chęć kontynuowania tradycji i świętowania.

Zespół Obrzędowy „Raj” z Rajbrotu – Uważamy, że organizatorzy powinni zrezygnować z formy konkursu ponieważ wszystkie grupy jednakowo dużo pracują nad stworzeniem wieńca i programu obśpiewania go. Warto byłoby aby wszystkie grupy były jednakowo nagradzane.

Kinga Koziol-Matłęga

MY TEŻ TAM BYLIŚMY

My też tam byliśmy, POLISCH OPEN w Warszawie Klub LZS „Macierz” Taekwondo Olimpijskie w Lipnicy Murowanej reprezentował się w dniach od 08-09 września tego roku, odbyły się prestiżowe zawody Otwarty Turniej Europy POLISH OPEN. W turnieju wzięło udział ponad ośmiuset zawodników 22-u państw z Europy, Azji, Afryki ...

Zawodnicy naszego klubu wzięli udział w zawodach i godnie reprezentowali Gminę Lipnica Murowana. Maciej Trojan wywalczył złoty medal stając naprzeciw Woolley J. reprezentanta z Irlandii i z dwoma Polakami: Piotrem Krajewskim Vice Mistrzem Polski oraz walkę finałową stoczył z Michałem Mydło Mistrzem Polski. W turnieju udział wzięła Patrycja Żołna, która oddała walkę z Mistrzynią Europy, IX zawodniczką w Światowym Rankingu w kategorii wagowej – 46 kg reprezentantką Danii Sarah Malykke, pamiętamy jednak że Patrycja w roku 2010 jako pierwsza w historii Klubu zdobyła I miejsce w Turnieju Europy Polisch Open. W zawodach po raz pierwszy wzięło udział także Mateusz Sowa w kategorii młodzik wygrywając pierwszą walkę na punkty z Polakiem Jakubem Styszyńskim, a następnie wylosował zawodnika z Kadry Białorusi

– Maksim Muravitski. Równie widowiskową walkę stoczyła nasza zawodniczka Patrycja Pacholik walcząc z zawodniczką Bułgarii – Mirella Hristova.

W turnieju wziął udział senior Dawid Trojan, który stoczył walkę z zawodnikiem kadry Ukrainy – Władysław Yarmachek.

Więcej informacji wszyscy zainteresowani znaleźć mogą na stronie WWW Polskiego Związku Taekwondo Olimpijskiego – www.pztaekwondo.pl

Klub Macierz w Lipnicy Murowanej ogłasza nabór adeptów do sekcji Taekwondo. Wszystkich zainteresowanych prosimy zgłaszać do końca października aby następnie utworzyć grupy wiekowe. Zapisy możliwe będą także podczas każdego treningu na które serdecznie zapraszam do Budynku Wielofunkcyjnego w Lipnicy Murowanej gdzie swoją salę ma sekcja Taekwondo w każdy poniedziałek i czwartek o godz. 17.00, natomiast w Rajbrocie zajęcia odbywać będą się w Zespole Szkół.

Kontakt telefoniczny: 887 666 312
Trener Sławomir Franczak

PIĘCDZIESIĄT LAT SPORTU SZKOLNEGO W LIPNICY MUROWANEJ - CZ. III

NARCIARSTWO BIEGOWE:

Tą dyscyplinę sportu zaczęliśmy uprawiać z myślą o lepszym przygotowaniu młodzieży do sportów letnich – głównie lekkiej atletyki.

Do jej uprawiania potrzeba dobrych warunków terenowych – które mamy, stabilnych zim – przeważnie są kapryśne, sprzętu narciarskiego wystarczyło aby dwie klasy równocześnie mogły iść w teren.

Dość szybko zdominowaliśmy WIMS w biegach narciarskich. Jednak w rywalizacji z Podhalem, Beskidami nie mieliśmy nic do powiedzenia, zajmując odległe miejsca. Główną przyczyną był brak smarów i umiejętności ich stosowania. Wpadki w zawodach wojewódzkich oraz przeciętne i słabe wyniki w makroregionie były moją „zasługą” – potrafiłem tak nasmarować, że narty nie chciały jechać z górki, a uciekały do tyłu pod górkę.

Przepraszam! Na swoje usprawiedliwienie mogę tylko powiedzieć, że ekipom z Podhala towarzyszyli działacze z klubów sportowych, którzy przygotowywali im sprzęt.

Dużą atrakcją dla młodzieży były wycieczki narciarskie po najbliższej okolicy w ramach zajęć SKS-u, a zwłaszcza zimowiska dochodzącego dla ok. 30-tu najlepszych narciarzy prowadzonych wspólnie z Panem Bronisławem Muchą.

W trakcie zimowisk wielokrotnie docieraliśmy do Iwkowej przez Duchową Górę i Szpilówkę, przez Dominiczną Górę na której mieliśmy piękny stok do zjeżdżania. Byliśmy u Pani H. Burkiewicz – Plewa w Połomiu, u Pani G. Salaterskiej – Osuch w Tymowej. Dłuższe wyprawy były połączone z paleniem ogniska i pieczeniem kielbasy. Bliższe kończyły się obiadem w restauracji.

Organizowaliśmy różne imprezy narciarskie – mistrzostwa szkoły i gminy. Narciarski Bieg Wyzwolenia, Bieg Lipniczan

bardzo pomagał nam Pan Janusz Szot/. Z tego samego powodu dwa razy sztafety zostały przeniesione od nas do Głobikowej i Jastrzębi.

Pierwsze igrzyska w biegach narciarskich odbyły się w 1978 r. w Pleśnej gdzie zajęliśmy:

dz.: 1. U. Fielek, 2.B.Fielek, 3.B.Bukowiec chł.: 2. M. Wąsik, sztafety – dz. I, chł. II

W 1979 r. dz. Zajęły 10 pierwszych miejsc, chł. 4. W OZIMS w Iwoniczu Zdroju B.i U.Fielek zajęły 68 i 70 miejsce na 153 startujące. W klasyfikacji drużynowej zajęliśmy XIII m-ce na 27 województw.

W 1981 – dz. 13 pierwszych miejsc i 4 pierwsze sztafety, chł. 4 pierwsze miejsca i 1 trzecie w sztafecie

W 1982 – dz. 1 – 12 , sztafety I i III, chł. I, III, sztafety II, III

W 1983 – dz. 1 – 4 , sztafety I, II chł. sztafety II

W 1984 – I, II, chł. I, II sztafety przeniesiono do Głobikowej gdyż tylko tam był śnieg. Dziewczęta – zdecydowane faworytki – na 100 m przed metą prowadząca A. Dominik gubi nartę i przegrywa z gospodyniami o 15 sek. W drugiej sztafecie rewelacyjnie pobięła Beata Krzyszkowska odrabiająca na swojej zmianie 3 minutową stratę /zajęły III m-ce/ - szkoda, że nie pobięła w pierwszej sztafecie.

W 1985 – na własnych trasach ponieśliśmy klęskę /najlepsze miejsce V/. Nastroje poprawiły sztafety chł. I, dz. III. Również w 1986 po fatalnym smarowaniu wypadliśmy słabo. W sztafetach dz. I, III, chł. III.

W 1987 w Pleśnej dziewczęta przypominały sobie jak się wygrywa zajmując 4 pierwsze miejsca. Drużynowo dz. I chł. – I m-ce

Na XII OZIMS w Myślenicach uwidoczniły się nasze braki w technice łyżwowej i w sprzęcie. Dziewczęta w sztafecie i klasyfikacji ogólnej zajęły XIV m-ce na 23 województwa.

Po trzech latach przerwy /kapryśne zimy/ w 1991 r. indywidualnie dz. II, chł. II i III.

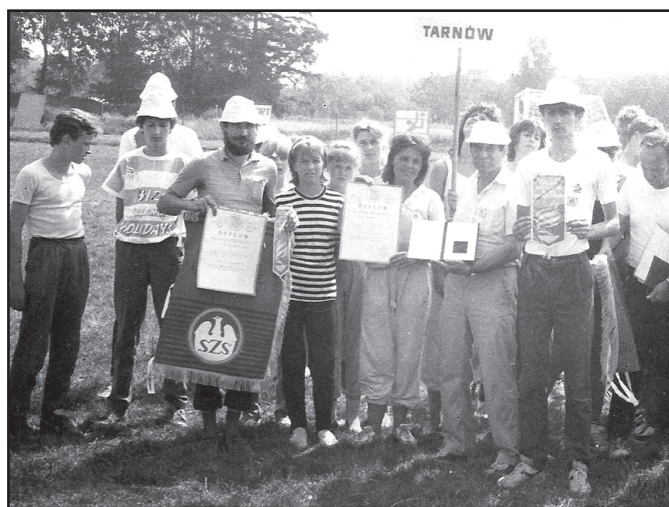
Pełny sukces odniosły sztafety dz. – I, III /rewelacyjnie pobięła na ostatniej zmianie Magda Piech – VI kl, która odrobiła stratę 300 m wyprowadzając sztafetę na I m-ce/ chł. I, III wygrała druga sztafeta !

W 1992 roku – na resztkach topniejącego śniegu pełny sukces naszej młodzieży: dz. I, III – XI. Tą XI była trzecioklasistka Kasia Piech, chł. I – III.

W 1993 – dz. I – III, chł. II, III. Sztafety dz. I – III, chł. I. Ostatnie wojewódzkie biegi narciarskie odbyły się w 1996 r. przy całkowitej dominacji naszych zawodników. Indywidualnie dz. I – XIX – wygrała piątoklasistka Gosia Piech. Chł. I – III, w 17-ce było 15-tu naszych zawodników. W sztafetach tak dziewczęta jak i chłopcy zajęli 5 pierwszych miejsc.

W biegu Tarnowian Gosia i Kasia Piech wygrały swoje grupy wiekowe.

Medalistkami wojewódzkich biegów narciarskich były: Urszula Fielek 2 x I, Bronia Fielek 2 x II, Dorota Świątek I, II, Ania Dominik I, II, Agnieszka Michalik I, Marta Kędryna I, Basia Fielek I, III, Karina Mrózek I, Kasia Kożuchowicz I, Magda Piech 2 x III, Małgosia Piech I. Ponadto II miejsca zajęły: Iwona Duśko, Beata Skórka, Edyta Bereta, Ania Jodłowska, Iwona Dychus. III miejsca zajęły: B. Bukowiec,



Pan B. Mucha z Pawłem i Jarkiem na obozie w Podegrodziu z trofeami za I miejsce w woj. konkursie „Sport dla każdego”

– od przedszkola do seniora.

Na 13 przeprowadzonych WIMS w biegach narciarskich – 9 razy byliśmy organizatorami, w tym raz obok „Bacówki” w Iwkowej gdyż u nas nie było śniegu / w przygotowaniu trasy

D. Strugała, B. Włodarczyk, U. Gnoińska, A. Gajec.

Chłopcy: Marek Wąsik 2 x I, II największy talent narciarski, jego największym osiągnięciem było III miejsce w Biegu Kraka i Wandy w Myślenicach, T. Urbański I, L. Fielek I, A. Kożuchowicz I, W. Osiecki I, R. Ćwik 2 x II, R. Rysak 2 x III, A. Ćwik II, D. Przybyłko III.

O pechu może mówić Gosia Piech zdecydowanie najlepsza biegaczka w latach 96-99, która w zawodach szkolnych i gminnych wygrywała z przewagą do 2-ch minut. Niestety brak śnieżnych zim nie pozwolił jej na powiększenie dorobku medalowego. Również najlepszy biegacz narciarski w latach 97-99 Paweł Dychus z tych samych powodów nie zdobył medali.

GRY SPORTOWE

W tych dyscyplinach sportowych nie odnosiliśmy większych sukcesów. Największym sukcesem piłkarek ręcznych było zwycięstwo w rejonowym turnieju w 1978 r. /z Bochnia 1 - 5:3, i Bochnia 5 - 3:2 /. W finale wojewódzkim w grupie czterech szkół zajęły II m-ce. Prym wiodły B. Polek i U. Fielek, których szybkie ataki były trudne do zatrzymania.

Piłkarze nożni w 1984 r. po zwycięstwie w rejonie i zajęciu II m-ca w półfinale /zwycięstwo z Tuchowem/ awansowali do finału wojewódzkiego zajmując VIII m-ce.

Piłka koszykowa na szczeblu gminy była zdominowana przez Lipnicę Górną, której zawodnicy prowadzeni przez dyrektora W. Wyżgę odnosili sukcesy w rejonie i województwie.

WOJEWÓDZKIE WSPÓŁZAWODNICTWO W SPORCIE

Prowadzone od 1977r. przyniosło nam sporo sukcesów:

w roku szkolnym 1981/82 - II m-ce, 77/78 - III, 86/87 - IV, 78/79 - V, 5 razy zajmowaliśmy VI m-ce. W latach 96/99 trzykrotnie gmina zajęła I miejsce.

Szkoły plasujące się w pierwszej dziesiątce otrzymywały nagrody pieniężne. Dzięki nim mogliśmy znacznie poprawić wyposażenie szkoły w sprzęt sportowy.

W wojewódzkim konkursie „Sport dla Każdego” w 1988/89 zajęliśmy I m-ce, a w 90/91 - II m-ce. W nagrodę braliśmy udział w dziesięciodniowych zlotach SKS. W 1989 roku sześciuosobowa delegacja pod opieką pana B. Muchy przebywała w Podegrodziu pod Szczecinem skąd przywiozła nagrodę pieniężną oraz dla mnie medal „Za zasługi w rozwoju szkolnej kultury fizycznej” przyznany przez Zarząd Główny SZS. W 1991 sześciuosobowa delegacja pod moją opieką uczestniczyła w zlocie w Żywcu. Wśród licznych medali jakie otrzymywałem z zarządów wojewódzkiego i głównego SZS za rozwój kultury fizycznej, najwyżej sobie cenię medal „Serce za pracę” przyznany w 1981 roku przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania na wniosek uczniów - byłem pierwszym w województwie tarnowskim, który otrzymał to wyróżnienie.

BIEG ZWYCIĘSTWA O PUCHAR WÓJTA

Dla uczczenia pamięci wszystkich poległych żołnierzy polskich walczących na różnych frontach II wojny światowej i w oddziałach partyzanckich oraz w celu umasowienia kultury fizycznej zaczęto od roku 1978 organizować biegi uliczne o puchar wójta z udziałem wszystkich szkół z gminy. Pierwsze biegi obejmowały dwie grupy wiekowe, klasy V - VI, VII - VIII. Od 1980 roku doszła grupa klasy III - IV, a od 1984 klasy I - II. Wszystkie biegi miały uroczystą oprawę - apel z udziałem władz gminy i kombatanów, okolicznościowe przemówienia oraz przemarsz delegacji szkół z poczem flagowym pod Płytę Poległych Lipniczan w celu złożenia kwiatów. Początkowo biegi rozgrywano wokół północnej części Lipnicy z metą



Bieg Zwycięstwa o Puchar Wójta - składanie kwiatów
na Płycie Poległych Lipniczan

w rynku, ale ze względów bezpieczeństwa /w niektórych biegach startowało ponad 70 zawodników/ przeniesiono start na boisko LZS z metą w rynku. Liczba startujących wahała się od 300 do 400 zawodników. Zwycięska szkoła otrzymywała puchar, a młodzież dyplomy i nagrody rzeczowe /do szóstego miejsca/ ufundowane przez Dom Kultury i komitety rodzicielskie szkół. W 23 biegach rozegranych do 2000 roku wygrała drużynowo Szkoła Podstawowa Lipnica Murowana.

Wielokrotnymi zwycięzcami biegów byli:

6 zwycięstw: Jarosław Marzec, Małgorzata Piech

5 zwycięstw: Urszula Gnoińska, Krystyna Krzyszkowska, Jan Klimek

4 zwycięstwa: Leszek Fielek, Iwona Dychus

3 zwycięstwa: Józef Gnoiński, Anna Dominik, Magda Klimek, Ula Mech, Anna Chossaja, Paweł Dychus, Tomek Motak

2 zwycięstwa: Barbara Polek, Agnieszka Michalik, Sławek Górak, Bogusława Krzyszkowska, Sławek Rogowski, Paweł Przybyłko, Marcin Motak, Agnieszka Chossaja, Natalia Papiewska, Krzysztof Kuc

NAJLEPSI SPORTOWCY SZKOŁY

We współzawodnictwie sportowym od 1978 do 2000 roku zwyciężali:

Dziewczeta: U. Fielek 2x, M. Klimek, A. Dominik, A. Przybyłko, G. Klimek, A. Michalik 2x, A. Oleksy 3x, U. Gnoińska, K. Krzyszkowska, M. Górak, A. Chossaja, K. Piech, M. Piech 2x

Chłopcy: M. Wąsik, S. Paprota, M. Polek, J. Gnoiński 2x, J. Piech, L. Fielek, M. Krzyszkowski, S. Górak 3x, D. Heród, J. Marzec, P. Oleksy, P. Dychus 2x, D. Kędryna

23.06.2000 roku po 46 latach pracy w tym 38 w Lipnicy Murowanej - udekorowany medalem Komisji Edukacji Narodowej - odszedłem na emeryturę. Zostawiłem sport szkolny w dobrych rękach - zasłużonego „wuefisty” mgr Bronisława Muchy oraz „młodzieży” magistrów Danuty Strugała - Szot, Renaty Włodarczyk - Polek, Tomasza Gromali i od 2007 roku z przerwami Katarzyny Piech - Gromala. Oni podzielą się dalszymi wiadomościami ze sportu szkolnego.

30.06.2000 roku w Grudziądzu team w składzie: Waław Wyżga, Bronisław Mucha, Edward Polek, Honoriusz Piech zostali wicemistrzami polski nauczycieli w brydżu sportowym.

Honoriusz Piech

ODGŁOSY...

Ostatnimi czasy dużo się słyży na temat imprez kulturalnych w naszej Gminie. Zdania na ten temat są różne. Jedni uważają, że wszystko jest w porządku, inni zaś mają zupełnie odmienne zdanie na ten nieco drażliwy temat. Temat jest trudny bo dotyczący wszystkich mieszkańców. Jak by na to nie spojrzeć, to imprezy finansowane są przez Radę Gminy, a więc z pieniędzy podatników, czyli mieszkańców. Skoro to mieszkańcy finansują, to naturalną rzeczą jest oczekiwanie na spełnienie ich wymagań. I tutaj zaczyna się problem. Problemem nie jest raczej brak chęci, lecz to, czyje oczekiwania spełnić.

Na temat tego jaka gwiazda miałaby wystąpić na imprezie może być tyle zdań, ilu ludzi by się wypowiadało. Trzeba by być wszechmocnym żeby wszystkich zadowolić, a więc rzecz jest niemożliwa. Jeżeli jednak nie wszystkich, to może by spełnić oczekiwania przynajmniej większości, a to jest już bardziej realne. Zaczniemy jednak od rzeczy zupełnie podstawowych. Spotkałem się z dużą ilością uwag co do organizacji imprez w Lipnicy i to zarówno ze strony mieszkańców jak i osób przyjezdnych. Ustawianie sceny obok budynku klubowego powoduje brak wykorzystania trybun jako naturalnego miejsca z którego można podziwiać występujących artystów

„Kultura to w dzisiejszych czasach ciężki kawałek chleba, więc zjadajmy go do końca, kulturalnie, nie pozostawiając nawet okruszków i dopiero wtedy będziemy mogli powiedzieć czy dobrze smakuje.”

na siedząco.

Oglądanie tychże występów z ogródków piwnych wiąże się z obcowaniem z osobami niekoniecznie zainteresowanymi popisami artystów, a wrzawa którą powodują podchmieleni imprezowicze nie jest dobrą oprawą do uczty duchowej. Według mnie uwaga bardzo trafna i nietrudna do zrealizowania. Ustawienie sceny tuż przy wejściu sprawia, że spora część widzów nie wchodzi zbyt daleko na teren imprezy, nie zwiedzając jednocześnie stoisk promocyjnych, które bywają ustawione na szarym końcu. Trudno się dziwić niezadowoleniu ludzi którzy te stoiska przygotowywali i obsługiwali, a których praca nie zostaje zauważona. Przysłuchiwałem się tym uwagom i trudno było nie przyznać im racji. Ciekawe jest to że były to opinie ludzi, którzy pracują w tego typu placówkach. Podobnie rzecz się ma ze stoiskami gastronomicznymi. Ich dobre ułożenie to takie, które spowodowałoby większy przepływ ludzi, nie utrudniając jednocześnie pracy innym. Większy przepływ ludzi, to większe dochody sprzedawców, a co za tym idzie większe pieniądze dla organizatorów. Niestety złe ich posadowienie powoduje np. zadymianie estrady z grillów, co nie jest specjalnie atrakcyjne dla występujących. Z doświadczenia wiem, że ustawianie zjeżdżalni i innych tego typu atrakcji dla dzieci w pobliżu sceny powoduje dyskomfort zarówno dla artystów jak i dla widzów. Rozbawione dzieciaki wywołują dość spory hałas, więc trzeba te atrakcje lokalizować rozsądnie.

Mnóstwo młodych ludzi zwraca uwagę na fakt, iż imprezy kończą się w chwili, kiedy jeszcze się dobrze nie rozpoczęły. Ich zdaniem godzina 23 to stanowczo za wcześnie aby kończyć

imprezę typu dyskoteka. W ościennych miejscowościach wygląda to inaczej i trudno się dziwić że młodzi ludzie są niezadowoleni. Osobne uwagi dotyczyły miejsc na których młodzież musiała tańczyć. Może trzeba by to na spokojnie przemyśleć. Narzekanie na to kto występuje na imprezie to rzecz normalna. Tak było dawniej, tak jest teraz i pewnie nie da się tego zmienić. Można by się zastanawiać czy zamiast dwóch dni, impreza nie powinna trwać jeden dzień. Może wtedy zamiast zapraszać podrzędne zespoły, udałoby się wygospodarować pieniądze na zespoły z tzw. wyższej półki. Ale czy na pewno zadowolą większą rzeszę uczestników? Jedno jest pewne. Pojawia się na pewno komentarze, że to nie ten rodzaj muzyki, że to nie ta gwiazda, itp. Niestety nie da się zadowolić wszystkich naraz. Propozycje by wcześniej rozeznac zainteresowanie danym zespołem jest możliwe, ale czy do końca dające pewność? Śmiem wątpić. O ile wybór ten, czy tamten jest tematem do dyskusji, to bezdyskusyjnie nie powinno się sprowadzać zespołów o miernym poziomie artystycznym. Na ten temat pojawiały się dość niewybredne komentarze. Myślę że publiczność ma prawo do swoich ocen, a tym samym do ich swobodnego wyrażania. Mam nadzieję, że nie pozostaną one głosem wołającego na puszczy, ale mam też nadzieję, że będzie to robione kulturalnie.

„Jedna kulturalna osoba to zbyt mało, aby podnieść poziom imprezy chamów, natomiast jeden cham zepsuje każdą kulturalną imprezę”.

Ja ze swej strony zwracam uwagę na to, że robiąc jedną dużą imprezę z wielką gwiazdą, ograniczamy możliwość zrobienia imprezy w mniejszych miejscowościach, a to pewnie skończyłoby się wielkim krzykiem i protestami ze strony mieszkańców. Byłem jednak na imprezie zorganizowanej przez GDK gdzie był znakomity zespół, a mimo to frekwencja wręcz katastrofalna. I bądź tu człowieku mądry. Niestety nie jesteśmy dobrym przykładem jeśli idzie o udział we wszelkiego typu imprezach. Trochę jeździłem na różnego typu imprezy i uważam że jesteśmy na szarym końcu. Bywałem na imprezach gdzie nie zapraszano wielkich gwiazd, a mimo to ludzie nie mogli się pomieścić. Na tych imprezach byli prawie wszyscy: dzieci, młodzież, dorośli i ludzie starsi. My wolimy siedzieć w domu i narzekać, że nic się nie dzieje. A to przecież my swoją obecnością stwierdzamy czy są one potrzebne, czy nie. Jeśli nie bierzemy w nich udziału, to nie ma sensu ich organizować i ponosić kosztów. Jeżeli chcemy być dumni z imprez, jeżeli chcemy się z nimi utożsamiać, to bierzmy w nich udział. To podniesie ich rangę, to pozwoli pozyskiwać sponsorów i przeznaczać na nie większe pieniądze. To nasz udział pozwoli zarabiać na nich GDK i w ten sposób promować Gminę. Zaczniemy od tego, co najłatwiejsze i nas najmniej kosztuje. Zaczniemy wymagać od siebie, a będziemy mieli pełne prawo aby wymagać od organizatorów. Kultura to w dzisiejszych czasach ciężki kawałek chleba, więc zjadajmy go do końca, kulturalnie, nie pozostawiając nawet okruszków i dopiero wtedy będziemy mogli powiedzieć czy dobrze smakuje.

Adam Wnęk

„PÓJDŹ DZIECIĘ JA CIĘ UCZYĆ KAŻĘ” RZECZ O DAWNYM SZKOLNICTWIE W LIPNICY

Znamiennie słowa Marii Konopnickiej są aktualne od zawsze i wciąż. W numerze 11/2003 i 12/2004 „Wiadomości Lipnickich” p. Kazimierz Przybylko przedstawił wyczerpująco dzieje szkolnictwa na ziemi lipnickiej podczas okupacji niemieckiej w latach 1939 – 1945. Cofnijmy się teraz do wieków znacznie wcześniejszych, do samych początków, by stosownie do ilości śladów pamięci tych czasów, przedstawić zarys historii szkolnictwa na terenie Lipnicy Murowanej.



U początków

W drugim co do wielkości i czasie powstania mieście na Ziemi Bocheńskiej, czyli Lipnicy Murowanej, szkoła a raczej miejsce pobierania w ówczesnym pojęciu wiedzy, pojawiła się w I-szej połowie XV w. Dokument z roku 1433 wspomina rektora szkoły: *Jacobus rector scole de Lipnicza*. Kolejną informacją o lipnickiej szkole zawiera dokument wystawiony 11 lipca 1465r. przez biskupa krakowskiego Jana z Brzezia, zapisano w nim iż w Lipnicy jest nauczyciel (*magister scholae*) szkoły parafialnej. Tamże pisze też, o rozstrzygnięciu sporu między radą miejską, a plebanem. Biskup Jan z Brzezia przypisał wówczas obowiązki świadczeń materialnych na rzecz szkoły miastu. Szkoła parafialna w Lipnicy istniała być może już wcześniej, gdyż według reguł prawa niemieckiego, a na takim lokowana (lokacja powtórna w 1379 r.) była Lipnica, przy zakładaniu miast wytyczano też grunt pod szkołę.

Żacy i profesorowie z Lipnicy

Już w pierwszej połowie XV w. wśród żaków Akademii Krakowskiej widnieją ówczesni lipniczanie, a to: *Caspar Nicolai de Lypnicza* (1437 r.), *Bernardus Nicolai de Lipnicza* (1446 r.), *Lucas Luce advocati de Lipnicza* (1448 r.) oraz *Simon Gregorii de Lypnicza* (1454 r.) czyli św. Szymon z Lipnicy. Sugeruje to powszechny i znaczący poziom ówczesnej edukacji w Lipnicy, który owocował licznymi studentami i absolwentami, a nawet profesorami Wszechnicy Jagiellońskiej. W rejestrach krakowskiej Alma Mater z okresu lat 1400 – 1642, znalazło się aż 56 studentów wywodzących się z Lipnicy. Z pośród nich kilku uzyskało godność profesora tej szacownej uczelni, między nimi był i Bartłomiej z Lipnicy, który wstąpił na Akademię w roku 1485, uzyskał najpierw bakalażaturę teologii, a później został kustoszem Biblioteki Jagiellońskiej usta-

nawiając zarazem fundację na uposażenie tego stanowiska. Przyczynił się tym do powołania pierwszego stałego stanowiska bibliotekarza. Ale jeszcze wcześniej był altarystą w Bochni i plebanem w Uszwi. Bartłomiej z Lipnicy był znaczącą postacią w ówczesnym krakowskim szkolnictwie, w dokumentach wymieniany jest po wielokroć. Uczył geometrii Euklidesa w semestrze zimowym na przełomie lat 1492/93, nauki pobierał u niego ponoć sam Mikołaj Kopernik. Zachowały się informacje o finansowym wsparciu Bartłomieja na czas studiów przez rodzinę, a były to znaczne subwencje, oprócz gotówki od brata i lipnickiego ziomka otrzymał od swych sióstr perły, srebrne przedmioty i szaty. By wykształcić się, trzeba było mieć jak widać oprócz pojemnej głowy, także spory zasób gotówki. Andrzej z Lipnicy, żyjący w latach 1485 – 1565 został profesorem i dziekanem na Krakowskiej Akademii w roku 1547. Andrzej z Lipnicy syn Marcina, studiował w Krakowie w latach 1507 – 1514 zostając następnie profesorem Akademii. W latach 1454 – 1457 na krakowskiej Alma Mater nauki pobierał też św. Szymon. Nieco później studia na Akademii Krakowskiej ukończył też Konstanty z Lipnicy – sługa boży, który nazywany jest pierwszym polskim teologiem.

Ci co czytać umieli

Z początków XVI wieku pochodzą pierwsze pośrednie informacje o istnieniu w Lipnicy Bractwa Literackiego, do którego należeli „najznakomitsi obywatele miasta”. Akta datków z 1513 r. wspominają niejakiego Stanisława, kapłana od Bractwa Literackiego, który płacił dwa grosze podatku. W 1527 r. tenże Stanisław płacił już groszy 3. Dość obszernie rozpisuje się o lipnickim Bractwie Literatów sprawozdanie z wizytacji biskupiej w lipnickiej parafii z roku 1596, zapisano wówczas, iż: Bractwo Literatów ma w każdą niedzielę i święto śpiewaną mszę świętą, ma też trzy ołtarze w kościele parafialnym oraz posiada łan ziemi uprawiany przez członków tego Bractwa. Wspominanie Bractwa Literackiego istniejącego wśród wielu innych organizacji kościelnych tego okresu jest o tyle istotne w przedmiotowym zagadnieniu, iż warunkiem członkostwa w nim była umiejętność czytania, co bez istnienia szkoły nie byłoby możliwe. Z punktu widzenia Bractwa Literackiego umiejętność ta była potrzebna do posługiwania się książeczką do nabożeństwa. Istnienie tegoż bractwa wzbogacało obyczajowość mieszczańską i szerzyło kult nauki, bez których to przymiotów nie byłoby też i postępu kulturowego.

Od szkółki parafialnej do szkoły trywialnej

Z tychże samych zapisów wizytacji biskupa Radziwiłła z 1596 r., dowiadujemy się iż w Lipnicy istniał specjalny budynek przeznaczony na szkołę parafialną, a pleban i rada miejska płaciły nauczycielowi pospół po 4 floreny rocznie oraz pewną kwotę od mieszkańców, tzw. Klerykatę. Tyle pobierał w 1596 r. niejaki Florian z Czchowa bakałarz sztuk wyzwolonych, a nauczyciel szkoły parafialnej w Lipnicy. Z pośrednich informacji wynika, iż głównym zajęciem w szkole było studiowanie katechizmu i opanowanie wiedzy związanej z potrzebami ówczesnego Kościoła (ministrantura, śpiew), uczono też arytmetyki i gramatyki. Oprócz stałych dochodów nauczyciela z tytułu jego pracy, zdarzały się i darowizny dokonywane na jego rzecz, takim zapisem był na przykład testament ks. Marcina Sierawskiego dokonany w 1690 r. dla rektora szkoły: „aby chłopców w piśmie solidnie uczył”. Mniej więcej płynna działalność szkoły w Lipnicy Murowanej trwała do I-szego rozbio-

ru Polski. Po latach przerwy, dzięki usilnym zabiegom dzierżawcy majątku lipnickiego Jacka Brodzińskiego (miał 5-cio dzieci i chociażby z tego tytułu funkcjonowanie szkoły było dla niego niezmiernie istotne) i Rady Miejskiej, otwarto w Lipnicy Murowanej w 1794 r. szkołę na wzór innych istniejących w zaborze austriackim, była to tak zwana szkoła trywialna (pospolita) o dwustopniowym systemie nauczania, obejmująca studium trzech przedmiotów. I-szy stopień trwał 2 lata, II-gi stopień 1 rok, nauczanie w takiej szkole prowadzone było na poziomie elementarnym. Szkoła ta istniała do roku 1873.

Dla potrzeb nauczania władze austriackie przystosowały budynek stojący bezpośrednio przy linii murów obronnych miasta, obok kościoła św. Andrzeja, w miejscu istniejącej niegdyś w nich furty. Budynek ten (obecnie Izba Regionalna) nawiązuje tradycją do XV-to wiecznej szkółki parafialnej, w której pobierali naukę wymienieni wcześniej lipniczanie. Dziś jest to jeden z przystanków „Szlaku św. Szymona”.

Szkoła Kazimierza Brodzińskiego

Jednym z najsłynniejszych uczniów wspomnianej szkoły był Kazimierz Brodziński, w spisany przez niego pamiętniku (wiele lat później) „Wspomnienia mojej młodości”, scharakteryzował ją następująco: „...Nie znam strasznieszego nauczyciela nad tego, któregośmy mieliw tej kochanej szkole przez 3 lub 4 lata będąc, prócz pisać i nieco czytać po polsku i po niemiecku, nic więcej się nie nauczyłem ...” (nauczycielem wówczas był Marcin Dębski pełniący równocześnie funkcję pisarza magistratu).” Ze szkolnych czasów (lata 1797 – 1800), oprócz groźnego profesora zapamiętał Brodziński jeszcze wystrój klasy i moczące się w cebrzyku brzoźowe witki, które były dla nauczyciela najważniejszym instrumentem nauki i wychowania. Kara wymierzana różgami dla chłopca odbywała się w obecności wszystkich dzieci, dziewczęta zaś wyprowadzane były do komórki, gdzie w ciemnościach wymierzano im chłostę.



Kazimierz Brodziński szkoły tej nie pokochał, lecz mimo to stał się jednym z jej najsłynniejszych absolwentów, po latach powrócił do niej, ale już jako patron. Obecna Szkoła Podstawowa w Lipnicy Murowanej nosi imię Kazimierza Brodzińskiego.

W czasach austriackich

Brak szkoły w Lipnicy przez ponad dwadzieścia lat (1772 – 1794), skutkowało między innymi brakiem umiejętności pisania wśród jej mieszkańców, dało się to zauważyć na dokumentach hipotecznych z I-szej ćwierci XIX w., na których to, zamiast podpisów osób uczestniczących jako strony, widnieją krzyżyki! W 1867 r. do szkoły powrócił język polski, a w kilka lat

później wprowadzono 2-letni system nauczania. Wędrujący po Galicji w 1879 r. dziennikarz czasopisma „Kłosy” podpisujący się jako Antoni J. zanotował ze swego pobytu w Lipnicy, między innymi spostrzeżenia dotyczące miejscowej szkoły: „... Szkołę posiadają w mieście. Ponieważ nauczyciel pobiera tylko 200 złotych reńskich rocznie, więc obok nauczania, zajmują się dla utrzymania życia pocztą, zbieraniem podatków i innymi urzędami, żadnego dobrze spełnić nie mogą. Wówczas dopiero zaradzą złemu, jeżeli podniosą pensję nauczycielowi, który w takim mieście jak Lipnica, powinien przynajmniej brać 500 zł. Reńskich (nazywano je też florenami – przyp. autora) rocznie. Mamy nadzieję, że tak zrobią, ożywieni są bowiem duchem postępu...”. Czy pensję nauczycielowi podniesiono tego nie wiemy, faktem jest iż w latach wcześniejszych systematycznie ona rosła, i tak: w 1837 wynosiła 86 florenów, w 1838 r. 127 florenów, w 1857 r. 200 florenów, a w 1859 r. 210 florenów. Stwierdzić jedynie można, iż poziom szkolnictwa w Lipnicy w dalszych latach wciąż się podnosił i nie przeszkodziły temu ani niskie pensje nauczycieli, ni wojenne zawieruchy.

***Biegły wieki wydarzeń i szli ludzie do świata,
Wiele spełniło się marzeń, a z pierwszych, była oświata.***

P.S.

Wrzesień kojarzy się powszechnie z rozpoczęciem roku szkolnego i właśnie dlatego chciałbym w tym miejscu przywołać swoje wspomnienia z tego okresu. Rok szkolny 1 września 1958 r. rozpocząłem jako uczeń 7-mej klasy Szkoły Podstawowej w Lipnicy Murowanej, nauki pobieraliśmy wówczas w budynku szkolnym w Lipnicy Dolnej.

Podczas jednej z przerw lekcyjnych parę dni później, gdy swawoliliśmy jak zwykle na podwórku, naszą uwagę zwróciła idąca drogą biegnącą poniżej szkoły, grupa kobiet; jak się okazało były to nasze mamy. Szły w formie procesji, na jej czele jedna z nich niosła krzyż z Chrystusem, a z ich ust niosła się pieśń „Serdeczna Matko opiekunko ludzi ...” W tym miejscu trzeba przypomnieć w jakim żyliśmy czasie, był to bowiem okres nasilonej laicyzacji naszego życia publicznego, szczególnie widoczne to było w obszarze szkoły. Rozpoczynając kolejny rok nauki nie zastaliśmy już w naszych klasach wizerunku krzyża, został zdjęty w czasie wakacji. Latem 1958 r. decyzją Biura Politycznego KC PZPR wdrożona została akcja tzw. dekrucyfikacji, polegała ona na zdejmowaniu krzyży w obiektach publicznych.

Czyniono to konsekwentnie mimo oporu katolickiego społeczeństwa. Bardzo religijne środowisko Lipnic, wsparte opieką św. Szymona nie mogło się z tym stanem rzeczy pogodzić. Podjęto więc czynny opór, przewodziły w nim nasze mamy (kobietom było łatwiej to czynić z uwagi na mniejsze narażenie się na represje ze strony władz), podjęły akcję wprowadzania na powrót krzyża do sal lekcyjnych – do życia uczniowskiego swoich dzieci. Trudno dziś odtworzyć stan jaki zrodził się ówczesnego dnia w naszej szkolnej społeczności, pamiętam jednakże łzy i powagę naszych postaw. Krzyż zawisnął na tym samym miejscu i tym samym gwoździu co dawniej. Odmówiono wtedy pacierz miał swoją wagę i właściwą wymowę.

„Tylko pod tym Krzyżem, tylko pod tym znakiem, Polska będzie Polską, a Polak Polakiem”

P.S.

Rozpoczętą pacierzem lekcję (matematyka) prowadził ś.p. Władysław Babot. Krzyże w szkołach wkrótce zostały znów zdjęte, ale jak widać nie na zawsze. „Bez Boga ani do proga”

Czesław Aniol

NOWE PLANY I WYZWANIA

Dwa pytania do ...

Danuta Szot

Dyrektor Zespołu Szkół w Lipnicy Murowanej



Przebieg ścieżki zawodowej;

1988 – ukończenie studiów na Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie na kierunku Turystyka i Rekreacja. W ramach podwyższenia kwalifikacji studia podyplomowe „Korekcja wad postawy”, „Wychowanie fizyczne” oraz kurs kwalifikacyjny z zakresu organizacji i zarządzania oświatą.

Praca pedagogiczna – nauczyciel wychowania fizycznego

1994 – Szkoła Podstawowa w Tymowej

1998 – Szkoła Podstawowa w Lipnicy Murowanej

2001 – Publiczne Gimnazjum a następnie Zespół szkół w Lipnicy Murowanej

Mija niespełna miesiąc od objęcia przez Panią funkcji Dyrektora Zespołu Szkół w Lipnicy Murowanej. Proszę ocenić czy trudniej być dyrektorem czy n-lem w lipnickiej placówce?

Zdecydowanie trudniej być dyrektorem, bo mam świadomość ogromnej odpowiedzialności jaka jest związana z tym stanowiskiem. 20 – letni staż, nauczycielski dawał mi możliwość łatwiejszego poruszania się w tym zawodzie, prawidłowego reagowania w wielu sytuacjach.

Stanowisko dyrektora wymaga również sprawnego administrowania powierzoną placówką, a to robię po raz pierwszy.

Z jakim odczuciem przejmuję Pani urząd dyrektora i w jaki sposób zamierza sobie Pani radzić z ogarniającym wszystkie instytucje, a szczególnie szkoły, brakiem funduszy na jej prawidłową działalność?

Na początku pojawiły się obawa i niepewność, ale przez poprzedni rok szkolny będąc w-ce dyrektorem wdrożyłam się w funkcjonowanie placówki od strony administracyjnej i jestem pewna, że to mi pomoże. Nie ukrywam, że liczę na przychylność mojego grona pedagogicznego i ich pomoc w realizacji wielu pomysłów, które staram się na bieżąco sygnalizować. Mam świadomość, że współpracuję z ludźmi, których znam od kilkunastu lat i nieobce są mi ich możliwości i chęci współpracy. Marzy mi się poprawa wyników egzaminów zewnętrznych oraz bardzo poprawne stosunki z moją kadrą nauczycielską i rodzicami. Tylko odpowiednia atmosfera pracy integracja pracowników placówki przełoży się na widoczne sukcesy osiągane przez uczniów.

Brak funduszy to jest bolączka wszystkich placówek. Tu mocno liczę na współpracę i przychylność Pana Wójta i organ prowadzący. Ja ze swej strony zrobię wszystko, aby nasze kontakty zawsze były równoznaczne z porozumieniem, a duże nadzieje na modernizację szkoły, wiąże z zapowiadzaną budową przedszkola o sal lekcyjnych dla gimnazjum. To w dużej mierze rozwiąże nasze problemy lokalowe. Funkcjonowanie szkoły nieodłącznie związane jest ze współpracą Rodziców z placówką szkolną.

Jestem świadoma, że przychylność rodziców i ich zaangażowanie w proces wychowania jest nieodzowne. System daje nam możliwości edukacji dzieci, ale jako pedagogom zabrane są nam możliwości sprawnego i dobrego wychowania młodzieży. Dlatego ten proces nieodłącznie jest związany z ich domem rodzinnym.

Zawsze będę apelować do rodziców, by z troską myśleli o tym, że niełatwo dziś wychować młode pokolenie, a wywiadówki, spotkania w szkole, organizowane przez Zespół Szkół imprezy środowiskowe są szansą dla rodziców, by spotkać się z nami, wymienić informacje o dzieciach i odpowiedzialnie włączyć się w to, co szkoła próbuje zrobić dla ich dziecka.

Dwa pytania do ...

Renata Kurek

Dyrektor Przedszkola w Lipnicy Murowanej



Jak się udało Pani przyjąć wszystkie dzieci do Przedszkola na rok szkolny 2012/2013 ?

Na rok szkolny 2012/2013 zostało złożone 125 podań. Wszystkie dzieci zostały przyjęte do Przedszkola, ponieważ nie został zamknięty oddział w Lipnicy Dolnej do którego uczęszcza 21 dzieci od 3 do 6 lat. Oddział ten został dopuszczony do użytku przez Dyrektora Sanepidu Pana Stanisława Weissa.

Co wg Pani jest sprawą najpilniejszą, taką która utrudnia funkcjonowanie przedszkola, a którą chciałaby jak najszybciej poprawić?

Jestem bardzo zadowolona, nie tylko ja ale i całe Grono Pedagogiczne, Personel wraz z Rodzicami z faktu, że została podpisana umowa pod budowę nowego Przedszkola. Dzięki temu w najbliższej przyszłości stworzymy dzieciom najlepsze warunki dla ich wszechstronnego rozwoju, ale zanim powstanie nowe Przedszkole chciałbym doposażyć obecne w nowe zabawki, gry dydaktyczne, oraz kąciki zainteresowań.

Dwa pytania do... Anita Kucia Dyrektor Zespołu Szkół w Rajbrocie



Stanowisko dyrektora Zespołu Szkół w Rajbrocie piastowała Pani już kilka lat. Kolejne 5 przed Panią. Co w tym momencie z ZS jest sprawą priorytetową, najpilniejszą?

Przystępując ponownie do konkursu na stanowisko dyrektora Zespołu Szkół w Rajbrocie, brałam pod uwagę:

- po pierwsze, dokończyć przedsięwzięcia rozpoczęte w trakcie minionej kadencji – kompleksowa renowacja budynków;
- po drugie, sprawnie wprowadzić w życie rozpoczętą w 2009 roku reformę programową;
- po trzecie, wywiązać się do końca z obietnic złożonych podczas 100 - lecia funkcjonowania budynku szkoły (odnowa elewacji);

Wiem, że współczesna szkoła funkcjonuje zawsze w jakimś społeczno-kulturalnym otoczeniu. Jest obok rodziny podstawowym środowiskiem wychowania młodego człowieka. O wynikach pracy samej szkoły o poziomie jej świadczeń edukacyjnych decyduje współpraca w sposób partnerski trzech podmiotów: uczniów, rodziców i nauczycieli. Dzisiejsza szkoła publiczna musi być otwarta na potrzeby środowiska społecznego, wychodzić naprzeciw oczekiwaniom Rodziców i Uczniów. Osoba odpowiedzialna za integrację działań w/w podmiotów jest dyrektorem szkoły. W minionych latach dokładnie poznałam szkołę z najwyższej pozycji zajmowanej w strukturze organizacyjnej. Znałam ją już poprzednio, ale z innej strony – będąc najpierw jej nauczycielem od 1986 roku, a następnie wicedyrektorem od 1998 roku, później dyrektorem szkoły podstawowej, a od 2007 jako dyrektorem Zespołu Szkół.

Mam rozeznanie co do mocnych i słabych stron tej placówki oraz szans i zagrożeń płynących z otoczenia. Jako dyrektor staram się i dalej będę to kontynuować aby być koordynatorem i mediatorem, chcę pełnić funkcje lidera osób dla których ważny jest rozwój dziecka. Wszechstronny, harmonijny rozwój dziecka jest głównym celem pracy szkoły i wszystkie działania podejmowane w tej placówce muszą służyć jego realizacji. Tak napisałam pięć lat temu, tworząc konkursową koncepcję pracy Zespołu Szkół w Rajbrocie. Dzisiaj z pełną konsekwencją powtarzam te słowa, gdyż uważam, że nie straciły swojej ak-

tualności. Chcę jednak uzupełnić o nowe sformułowanie, aby cel ten osiągnąć, konieczna jest zgoda i efektywna współpraca wszystkich nauczycieli, wychowawców oraz ludzi i instytucji wspomagających szkołę.

Tworząc koncepcję pracy szkoły należy podsumować dokonania okresu minionego. Nie można oddzielić tego, co już szkoła osiągnęła od tego, co zamierza zdziałać w najbliższej przyszłości.

Do słabych stron trzeba zaliczyć:

1. Brak wystarczającego obiektu rekreacyjnego wokół szkoły, brak placu zabaw dla klas I-III.
2. Niewielka kubatura budynku szkolnego klas I-III PSP przyczyną braku możliwości rekreacji i odpoczynku podczas przerw, zwłaszcza w okresie jesienno – zimowym.
3. Bezradność rodziców w rozwiązywaniu problemów opiekuńczo – wychowawczych;
4. Niska frekwencja uczniowska w gimnazjum na zajęciach dodatkowych /praca z uczniem słabym/;
5. Niskie wyniki nauczania i wyniki egzaminu gimnazjalnego z języków obcych, szczególnie z języka angielskiego.

Dlatego też koncepcja funkcjonowania Zespołu na lata 2012 – 2017 zawiera takie kierunki działania, które rozwijałyby i poszerzały jej mocne strony, a w miarę możliwości likwidowały i zapobiegały powstawaniu nowych niekorzystnych zjawisk w jej pracy.

Mocne strony – długoletnia, pozytywna tradycja, kompetentni nauczyciele, uczniowie i rodzice coraz bardziej świadomi współodpowiedzialni za szkołę, jej dobra „marka” w środowisku;

Słabe strony – potrzebne nakłady na poprawę zaplecza sportowego dla klas I-III PSP; brak ogrodzenia wokół budynku klas I-III, brak terenu zielonego wokół szkoły, ocieplenie i odwodnienie budynku głównego szkoły, częściowa wymiana sprzętu informatycznego;

- szanse – rosnące aspiracje edukacyjne młodych ludzi i ich rodziców, władze gminy rozumiejące znaczenie edukacji dla rozwoju społecznego i gospodarczego;
- zagrożenia – spadająca liczba uczniów/niz demograficzny/.

Zespół Szkół, którym chcę dalej zarządzać, będzie instytucją, w której zdobyta wiedza i umiejętności będą dobrą podstawą do dalszego kształcenia na poziomie gimnazjalnym. Natomiast gimnazjum będzie pomostem między szkolnictwem podstawowym i średnim. Zakładam, że będzie to model szkoły przyjaznej dziecku, który odpowiednio przygotowuje go do startu w dorosłe życie. Jako dyrektor dołożę wszelkich starań, aby w Zespole Szkół funkcjonowały wysokiej jakości programy dydaktyczne – wychowawczy konsultowane ze wszystkimi organami kolegialnymi szkoły. Równolegle z tymi programami będą funkcjonowały Programy Profilaktyczne, co zapewni właściwe działania szkoły w kierunku wychowania zdrowego społeczeństwa. Zachowam właściwą proporcję w szkole pomiędzy zdobywaniem wiedzy, kształceniem umiejętności wychowaniem. Duży nacisk położę na sprawy wychowawcze. W szkole będą funkcjonować programy profilaktyczne, zajęcia pozalekcyjne i pomoc dzieciom ze specyficznymi trudnościami szkolnymi. Każde dziecko w „mojej” szkole powinno czuć się potrzebne i dowartościowane.

Czy ma pani pomysł na nowe przedsięwzięcia, które będą mogły być realizowane w ZS w Rajbrocie?

Będąc dyrektorem chcę przestrzegać kilku podstawowych zasad:

Dbać o dobrą opinię o Zespole Szkół w lokalnym środowisku tak, aby o szkole mówiło się dużo i dobrze. Również postawię w szkole na kształcenie językowe. Nauka języków obcych od najmłodszych lat, przynosi najlepsze efekty. Postaram się, więc, aby szczególnie w dziedzinie kształcenia językowego, wypracować taki program, który pozwoli na uzyskanie jak najlepszych efektów na tym poziomie. Kształcenie języków obcych, aby dało oczekiwane efekty, musi odbywać się tylko z wykorzystaniem dobrych i nowoczesnych programów, metod nauczania i wykwalifikowanej kadry. W działalności dydaktycznej będę dbała o stałe podnoszenie jakości nauczania. Priorytetami w tej dziedzinie pragnę najbliższej kadencji uczynić:

osiągnięcie przez naszych uczniów tak wysokiego poziomu wyniku gimnazjalnego, jaki jest możliwy w istniejących warunkach.

Planuję stworzyć w szkole dwa „systemy”:

1. pomocy wyrównaniu szans;
2. wspierania rozwoju talentów

3. kontynuowanie tworzenia zespołu folklorystycznego „Mały Raj”.

Wymienione obszary są jednakowo ważne, ponieważ ich jakość kształtuje obraz szkoły i daje możliwość rzetelnej oceny jej funkcjonowania.

Jako dyrektor, chcę traktować wszystkich z szacunkiem i życzliwością, ale jednocześnie chcę stawiać konsekwentnie określone wymagania. Będę dbała o to, aby pracownicy pierwszego kontaktu np.: sekretarka czy woźna, wykazywały się

zawsze nienaganną postawą. Zadbam, by szkoła była zawsze czysta i schludna. Działania takie nie wymagają szczególnych nakładów finansowych a obraz wizualny szkoły sprawia, że przyciąga lub odpycha uczniów i rodziców.

Będę mobilizować do zadań, które stworzą możliwości integracji dzieci uczęszczających do szkoły, wytworzenie właściwych relacji między dziećmi starszymi i młodszymi. Na tym etapie kształcenia szczególnie ważne jest wskazywanie uczniom takich podstawowych wartości jak dobroć, wrażliwość, pomoc drugiemu, tolerancja, grzeczność.

Zamierzam kontynuować model współpracy z rodzicami, jaki udało się mi stworzyć w ostatnich latach a który zaowocował ich większym zaangażowaniem w pomoc szkole, nie tylko materialną, ale poprzez wkład pracy własny, współdziałanie przy rozwiązywaniu problemów, świadome współdecydowanie o najważniejszych sprawach szkoły.

Będę dalej dążyć by dalej były kontynuowane uroczystości środowiskowe organizowane przy współpracy rodziców, społeczności szkolnej jak spotkanie opłatkowe dla osób samotnych czy wieczór kolęd, które mają już swoją tradycję.

Będę wspierała działania innowacyjne, bo tylko takie pozwalają na ciągłe poszukiwania nowych metod i form pracy. Takie działania pozwalają ewaluować wypracowane programy dydaktyczno – wychowawcze, pozwalają na wdrażanie nowych pomysłów i nowych rozwiązań.

Dalsza perspektywa:

Moim marzeniem było i jest stworzyć koalicję lokalną na rzecz rozwoju naszej placówki żeby pokazać – iż „Małe” w odniesieniu do naszej szkoły może być piękne, skuteczne i potrzebne.

Dwa pytania do... Jolanta Koszmider Dyrektor Przedszkola w Rajbrocie



Jak długo związana jest Pani z naszą gminą?

Z gminą Lipnica Murowana związana jestem od 1994 roku. Wtedy właśnie rozpoczęłam pracę w lipnickim przedszkolu. Trudności na rynku pracy sprawiły, że nie przeraziła mnie perspektywa pracy na pół etatu, w miejscowości oddalonej od

Bochni (skąd pochodzę) o 20 km. Zresztą wtedy wydawało mi się, że to będzie tylko na chwilę. I tak minęło 18 lat a ja w tym czasie zawodowo związana byłam z Lipnicą Górną, Borówną a przez ostatnie lata z Rajbrotiem.

Co wg Pani jest największym mankamentem przedszkola, który w pierwszej kolejności należałoby zmienić, a co jest waszą mocną stroną?

Posiadanie ogrodu przedszkolnego bezpośrednio przy przedszkolu to duży atut. Dobrze byłoby jednak wzbogacić nasz plac zabaw o dodatkowe elementy – huśtawki, konstrukcje do ćwiczeń zręcznościowych itp. Kilkakrotnie wraz z nauczycielkami starałyśmy się pozyskać środki finansowe na ten cel pisząc projekty unijne. Niestety, nie udało się, ale będziemy próbować dalej.

Nasze przedszkole co roku uczestniczy w różnych akcjach i programach ogólnopolskich. Przedszkolaki zajmują czołowe miejsca w powiatowych, krajowych i międzynarodowych konkursach plastycznych.

O naszych sukcesach staramy się pisać w lokalnej prasie czy na portalu gminy. Dobrze byłoby prezentować i upowszechniać informację o tych działaniach, oraz promować wartość wychowania przedszkolnego na stronie internetowej przedszkola, którą chcielibyśmy założyć.

Dziękujemy za rozmowę.

ZESPÓŁ SZKÓŁ W LIPNICY MUROWANEJ

Między nami pokoleniami: edukacja+działanie= rozwój

Od czerwca do grudnia 2012 roku uczniowie, w większości klasy V b Zespołu Szkół w Lipnicy Murowanej - Katarzyna Chossaja, Katarzyna Bereta, Klaudia i Natalia Gicala, Angelika Heród, Agnieszka i Anita Kopeć, Wiktor Matłęga, Aleksandra Paprota, Dominika Polek, Miłosz Strugała, Katarzyna Wojciechowska i Katarzyna Żoła - wspólnie z rodzicami oraz przedstawicielami Urzędu Gminy p. Danutą Musiał i stowarzyszeń działających na terenie naszej gminy p. Grażyną Kałamejka oraz opiekunem projektu p. Renatą Polek biorą udział w projekcie pt.: „MIĘDZY NAMI POKOLENIAMI: EDUKACJA + DZIAŁANIE = ROZWÓJ” dofinansowany z Programu Operacyjnego Fundusz Inicjatyw Obywatelskich. Projekt ten skierowany jest do dwuosobowych zespołów z gmin należących do Stowarzyszenia „Na śliwkowym szlaku”. Celem tego przedsięwzięcia jest wyposażenie beneficjentów w wiedzę i umiejętności, które przyczynią się do bardziej aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym i obywatelskim tych gmin. Udział w projekcie to możliwość zdobycia wiedzy i umiejętności podczas:

seminarium – uroczystego otwarcia projektu,
warsztatów „Diagnozowanie - podstawą aktywnego obywatelstwa” oraz „Animacja społeczno – kulturalna oraz podstawy fundraisingu dla wolontariuszy”,
jednodniowego wyjazdu studyjnego do Krakowa,
praktyki wolontariackiej,
konferencji – uroczystego zakończenia projektu,
W programie także: redagowanie gazetki lokalnej, przygotowanie reportażu z podjętych działań, a na zakończenie certyfikaty i upominki.

Seminarium inaugurujące projekt odbyło się 19 czerwca 2012 r. w Publicznej Szkole Podstawowej w Czchowie, na którym rozpoczęliśmy wspólne działania zmierzające do wzmocnienia świadomości społecznej i obywatelskiej naszych młodych mieszkańców. W spotkaniu brali udział zaproszeni goście - moderatorzy z Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Jagiellońskiego: mgr Beata Nosek i dr Łukasz Hajduk, którzy prowadzili to spotkanie, a także przedstawiciele szkół, urzędów gmin oraz organizacji pozarządowych z obszaru Stowarzyszenia. Najlichnieszą grupę stanowili oczywiście młodzi beneficjenci wraz z opiekunami.

Kolejne działania zaplanowane w ramach projektu „MIĘDZY NAMI POKOLENIAMI: EDUKACJA + DZIAŁANIE = ROZWÓJ” a realizowane przez grupę z naszej gminy rozpoczęło się już 26 czerwca 2012 r. - pierwszymi warsztatami diagnozującymi postawę aktywnego obywatela oraz zajęciami z animacji społeczno - kulturowej, które odbyły się w Zespole Szkół w Lipnicy Murowanej. Warsztaty te prowadził dr Łukasz Hajduk. W trakcie tych zajęć

opiekun grupy wspólnie z przedstawicielami Urzędu Gminy i organizacji pozarządowych a przede wszystkim rodzicami i uczniami biorącymi udział w tym projekcie zaproponowali szereg przykładów praktyk wolontariackich, z których wspólnie wybraliśmy kilka do realizacji na terenie naszej gminy.

I tak w dniu 5 lipca 2012 r. wszyscy przystąpiliśmy do wielkiego przedsięwzięcia jakim było odnowienie Kapliczki Matki Boskiej z Dzieciątkiem nad potokiem Winiarskim przy dworze M. Ledóchowskiego. Do prac jakie należało wykonać było: wykoszenie trawy na ścieżce, która prowadzi do kapliczki, wykarczowanie krzaków i małych drzew wokół kładki na brzegach rzeki, pomalowanie poręczy kładki oraz oczyszczenie jej z mchu, usunięcie mchu i zarośli wokół chodnika, usunięcie mchu na kopule z kamieni okalających figurę, wymiana i pomalowanie drewnianych ławek, wymiana niektórych stelaży metalowych ławek oraz prostowanie i pomalowanie pozostałych, pomalowanie świecznika, uporządkowanie terenu i posadzenie bylin i krzewów wokół kapliczki.

Działania nasze spotkały się z wielkim zrozumieniem i zaangażowaniem w pracę, nie tylko uczestników samego projektu ale także mieszkańców gminy. Serdecznie dziękuję wszystkim uczestnikom projektu za pomoc w realizacji tego działania a także sponsorom i osobom, którzy nieodpłatnie wykonali część robót i podarowali materiały, tj.: p. Michał Wojciechowski, p. Bronisław Strugała, p. Sławomir Dychus, p. Mirosław Polek, p. Barbara i Ryszard Grzesik, p. Grzegorz Sienkiewicz – sołtys wsi Lipnica Murowana.

Na kolejnych warsztatach zostanie przedstawiona m.in. historia powstania kapliczki przygotowana przez p. Edwarda Polka.

Kolejne działanie w ramach w/w projektu już wkrótce.

Opiekun projektu: Renata Polek



Realizacja projektu „Ja i moja przyszłość”

Od marca do listopada 2012 roku Szkoła Podstawowa w Lipnicy Górnej realizuje projekt edukacyjny pn. „Indywidualizacja procesu nauczania i wychowania uczniów klas I-III szkół podstawowych”. Jest to projekt finansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki Priorytet IX, Poddziałanie 9.1.2. wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów z grup o utrudnionym dostępie do edukacji oraz zmniejszanie różnic w jakości usług edukacyjnych. Celem realizacji tego przedsięwzięcia w naszej szkole jest zapewnienie każdemu dziecku z klas nauczania zintegrowanego objętego wsparciem w ramach tego programu, takiej oferty edukacyjno-wychowawczo-profilaktycznej, aby spełnione zostały jego indywidualne potrzeby i możliwości edukacyjno - rozwojowe. W szkole objętej wsparciem stworzone zostały do-

godne warunki, umożliwiające i wspomagające indywidualną pracę nauczyciela z uczniem. Dzięki lepszemu wyposażeniu szkoły w nowe niezbędne materiały dydaktyczne uczniowie lepiej rozwijają swoje zainteresowania i uzdolnienia. Szkoła realizuje ofertę zajęć dodatkowych, wspierających indywidualizację procesu dydaktycznego:

- dla dzieci ze specyficznymi trudnościami w czytaniu i pisaniu,
 - dla dzieci z trudnościami w zdobywaniu umiejętności matematycznych,
 - logopedycznych dla dzieci z zaburzeniami rozwoju mowy,
 - zajęć rozwijających zainteresowania uczniów wybitnie uzdolnionych (szczególnie w zakresie nauk matematyczno-przyrodniczych),
 - gimnastyki korekcyjnej dla dzieci z wadami postawy.
- Dzieci chętnie uczestniczą w/w zajęciach.

Koordinator projektu w SP w Lipnicy Górnej
Jolanta Gos

Kochasz dzieci - nie pal śmieci

Przyroda, która nas otacza to najcenniejszy skarb. Życie człowieka bez kontaktu z nią jest niemożliwe. Jest on od niej uzależniony, bo wszystko czego potrzebuje do egzystencji czerpie właśnie z niej. Chroniąc i dbając o środowisko tak naprawdę dbamy o siebie, swoje dzieci, przyszłe pokolenia. Dlatego zrozumiałe jest, że już od najmłodszych lat należy zadbać o świadomość ekologiczną wśród dzieci. Okres przedszkolny to doskonały czas na kształtowanie odpowiednich nawyków i postaw gdyż wtedy szybko się uczą, są chłonne wiedzy a jak wiemy „czego Jaś się nie nauczy tego Jan nie będzie umiał”. Rozważania te skłoniły nas do wyboru tematu planu rocznego „Dbamy o środowisko w którym żyjemy”. Jednym z głównych celów jest przeprowadzenie na terenie naszej gminy akcji uświadamiania ludziom jakie konsekwencje wynikają ze spalania odpadów i jaki to ma wpływ na zdrowie najmłodszych. Dlatego zamierzamy nawiązać współpracę z Wojewódzkim Inspektorem Ochrony Środowiska w Krakowie. Zgodnie z założeniami planu rocznego zapoznamy dzieci z zasadą segregacji śmieci, oszczędzania wody, będziemy uwrażliwiać na piękno otaczającej przyrody i uczyć odpowiedzialności za stan środowiska w którym żyjemy. Zależy nam, aby przedszkolaki własne „ja” budowały w harmonii z naturą. Dlatego już od pierwszych dni w przedszkolu przeprowadziliśmy zajęcia i pogadanki związane z ekologią. Oto przykłady jak przedszkolaki postrzegają zagadnienia związane z tematem:

Wychowawca: Co to jest przyroda?

Wiktoria: - woda...

Dawid: - las...

Mikołaj: - niebo...

Paulina: - trawa i kwiatki...

P: Czy ludzie i zwierzęta to też przyroda?

Wszyscy: -tak!!!

P: Co to znaczy chronić przyrodę?

Mikołaj: - nie wyrzucać śmieci do lasu...

Paulina: - nie palić plastiku...

Wojtek: - nie wypalać traw, bo może zapalić się las, a drzewa tworzą tlen. Ludzie udusiliby się bez tlenu.

Mikołaj: - nie wolno marnować wody...

P: Jak my możemy dbać o środowisko?

Ania: - wyrzucać śmieci do kosza...

Paulina: - segregować śmieci...

P: A co to znaczy segregować śmieci?

Paulina: - wyrzucać śmieci do różnych worków

P: Jakich worków używamy na śmieci?

Paulina: - zielony na szkło...

Wiktoria: - żółty na plastik...

Ania: - czarny na różne śmieci.

mgr Renata Krzyżak
mgr Anna Marzec-Kokoszka



Nowa podstawa programowa



Współczesna szkoła różni się coraz bardziej od tej, którą pamiętają nawet 30-latkowie. Odkąd powstały gimnazja a mija już 13 rok ich istnienia, wciąż słyszymy o nieustającej reformie szkolnictwa, a magiczne stwierdzenie „nowa podstawa programowa” pojawia się na każdym etapie edukacyjnym.

Przez kilkanaście lat, rok w rok, reformowano gimnazja, ciągle coś zmieniając, gdyż jak większość reform w naszym kraju, te dotyczące szkolnictwa zamiast naprawiać system ciągle go pogarszały. Ze zrozumieniem intencji ministerstwa mają problem sami nauczyciele, więc nie

sposób dziwić się rodzicom, iż drżą na samą myśl o zmianie podręczników.

Początek roku szkolnego to wyzwanie dla większości rodzinnych budżetów, gdyż jedna wyprawka szkolna to wydatek kilkusetzłotowy. Niestety bezpowrotnie minęły czasy, gdy zestawy podręczników przechodziły z klasy do klasy i niejednokrotnie były wypożyczane uczniom przez szkoły na rok, by potem zmienić właściciela. Dziś Ministerstwo Edukacji cyklicznie funduje wyżej wspomnianą „nową podstawę programową”, która nieodłącznie wiąże się ze zmianą pomocy dydaktycznych. Niestety w tym roku sprawa dotyczy IV klas szkoły podstawowej i liceów. Obowiązkiem nauczyciela, którego w tej sytuacji, nikt nie pyta o zdanie, jest dostosować się do zmian, które wprowadza ministerstwo. W prasie i innych mediach coraz częściej pojawiają się pod adresem tej instytucji krytyczne głosy, ale niestety pozostają one bez odzewu. Pomysły zmian są forsowane i wprowadzane na szczeblu ministerialnym, konsultacji z nauczycielami czy rodzicami nie prowadzi nikt. Tymczasem za te zmiany najczęściej „obrywają” nauczyciele i to oni nieustająco zmuszeni są tłumaczyć zdenerwowanym rodzicom, że kolejna zmiana podręczników to nie ich autorski pomysł, tylko obowiązki wynikające z dostosowania podstawy programowej do nauczanych treści. Powielanym i powtarzanym argumentem, jest zdanie, że przecież nauczyciele też coś z tego

mają. Oj, mają, mają! Kolejne godziny stracone na przeglądaniu, porównywaniu i ocenianiu nowych podręczników, długie tygodnie wdrażania się w nowy program oraz ... komplet tych książek za darmo. To jest właściwie jedyna korzyść materialna, bo chciałabym poznać nauczyciela, który za zmianę podręcznika otrzymał od wydawnictwa prezent w postaci wycieczki zagranicznej /o czym często się wspomina/ lub jakiś wartościowy upominek.

Profity ze zmian podręczników czerpią przede wszystkim wydawnictwa, a nauczyciel stara się o jak najlepszy wybór treści w nich zawartych. A o to już niełatwo. Z własnego doświadczenia wiem, iż każda kolejna zmiana to gorszy dobór tekstów, przypadkowa (lub nie) eliminacja treści patriotycznych i narodowych, zamieszanie związane z nową listą lektur. Na zakończenie zacytuję tutaj zdanie, które pojawiło się w wywiadzie z profesorem Nałaskowskim, a wydaje się być coraz bardziej aktualne: „Aby społeczeństwo było demokratyczne, szkoła musi być konserwatywna”. Mądre, ale cóż, skoro wymaga się od nas postępowości i nieustających zmian! A że często efekty są przygnębiające, co widoczne jest chociażby w poziomie szkolnictwa średniego, tego ministerstwo nie chce brać pod uwagę.

Tak więc, drodzy Rodzice! Jeśli macie dzieci w szkole podstawowej lub liceum otwórzcie portfele i zapłaćcie za kolejną próbę reformy ministerialnej.

B. Piasecka

Owoce w szkole

Już kolejny raz uczniowie klas I – III Zespołu Szkół w Lipnicy Murowanej biorą udział w programie „Owoce w szkole”. Celem programu jest trwała zmiana nawyków żywieniowych dzieci poprzez zwiększenie udziału owoców i warzyw w ich codziennej diecie, na etapie, na którym kształtują się nawyki żywieniowe oraz podniesienie świadomości społecznej dotyczącej zdrowego odżywiania jak również propagowanie zdrowego odżywiania poprzez działania edukacyjne realizowane w szkołach. Każde dziecko biorące udział w programie otrzymuje porcję składającą się z produktu warzywnego i produktu owocowego.

Również w roku szkolnym 2012/2013 uczniowie klas I - III i IV - VI Szkoły Podsta-

wowej biorą udział w programie „Szkłanka mleka”. Jego celem jest kształtowanie wśród dzieci i młodzieży dobrych nawyków żywieniowych poprzez promowanie spożycia mleka i przetworów mlecznych.

W poprzednich latach obydwa programy cieszyły się dużym zainteresowaniem. Poznaliśmy smakoszy mleka jak również owoców i warzyw. Przeprowadzony został konkurs plastyczny wśród uczniów klas I – III na ulubiony owoc i warzywo.

Mleko i przetwory mleczne są doskonałym źródłem białka, które z kolei jest podstawowym materiałem budulcowym szczególnie potrzebnym organizmowi dziecka. Ponadto zawiera wapń, który chroni i wzmacnia układ kostny młodego organizmu. Wapń to również podstawowy budulec kości i zębów, potrzebny także do prawidłowego funkcjonowania mięśni w tym mięśnia sercowego, bierze udział w przewodzeniu impulsów nerwowych i procesie krzepnięcia

krwi. Według Polskiego Instytutu Żywności i Żywienia dzieci i młodzież, aby otrzymać odpowiednią ilość wapnia powinny wypijać 4 szklanki mleka dziennie.

Z kolei warzywa i owoce oprócz produktów zbożowych są najlepszym źródłem energii dla dzieci. Zawierają one węglowodany, których niedobór w organizmie może spowodować osłabienie dziecka, apatię, zły nastrój i kłopoty ze skupieniem uwagi. Cieszy więc fakt, że nasi najmłodsi uczniowie nie mogą się już doczekać, kiedy będą owoce i warzywa w szkole i „schrupią” marchewkę, rzodkiewkę, jabłko czy gruszkę. Powszechnie wiadomo, że nasza dieta jest uboga w owoce i warzywa. Więc może zamiast słodczy zjadać bogate w witaminy owoce i warzywa, a napój bogaty w konserwanty zastąpić mlekiem? Szczepnie zachęcam.

Elżbieta Czuderna

ZESPÓŁ SZKÓŁ W RAJBROCIE

Marzenia zespołu wokarno - instrumentalne

Zajęcia wokarno-instrumentalne z elementami ludowymi prowadzone w Zespole Szkół w Rajbrocie są wspaniałą formą do rozwijania zdolności i umiejętności muzycznych. Uczniowie na zajęciach poznają zasady pracy w grupie, integrują się z rówieśnikami, rozwijają swoją pamięć muzyczną, poznają tradycje ludowe i tańce, mają możliwość doskonalenia swojego warsztatu, a przede wszystkim umiejętności nabytych w szkole muzycznej. Uczestnicy tych zajęć stają się wrażliwi na piękno muzyki, na zawarte w niej treści. Zajęcia zespołu wokarno – instrumentalnego odbywają się we wszystkich grupach wiekowych począwszy od klas I-III poprzez klasy IV-VI i młodzież gimnazjalną. Uczniowie chętnie uczestniczą w zajęciach, swoje osiągnięcia prezentują na różnego rodzaju uroczystościach szkolnych lub środowiskowych. Z roku na rok wzrasta zainteresowanie tymi zajęciami. Istniejący już zespół instrumentalny powiększa swoją liczebność. Odchodzących starszych uczniów zastępują młodszy. Praca na tych zajęciach nie jest łatwa, gdyż wymaga od grających dużego nakładu pracy. Cieszy mnie jako prowadzącego fakt, że dzieci podejmują ten trud i wysiłek, który jest nagradzany w postaci występu. Każdy może się pochwalić swoimi umiejętnościami. Na zajęciach panuje miła atmosfera, wszyscy mogą spróbować swoich sił. Często odkrywają w sobie nieznane dotąd, ukryte talenty. Chcielibyśmy w przyszłości kontynuować te zajęcia. Rozbudować zespół do rozmiarów szkolnej orkiestry, utworzyć śpiewająco – tańczący zespół dziecięcy, który miałby nie tylko repertuar klasyczny, ale również ludowy związany z tym środowiskiem.

Nasz zespół charakteryzuje się pracowitością, wytrwałością, cierpliwością, dlatego też mamy szansę na spełnienie naszych marzeń, czego sobie i wszystkim moim podopiecznym serdecznie życzę.

D. Golonek – Suder



Refleksje biegaczki na orientację

Początek jak zawsze był trudny. Gdy zaczęłam uczęszczać na treningi, myślałam, że nie podołam postawionemu przede mną wyzwaniu. Dlaczego? Nie poddałam się, lecz trenowałam dalej. Z biegiem czasu zaczęłam dostrzegać coś, czego wcześniej nie widziałam. Mianowicie BNO, czyli bieg na orientację. Był czymś więcej niż zwykłą rywalizacją. Dzięki wyjazdom na zawody poznałam wielu wspaniałych ludzi i zobaczyłam nowe miejsca. Nie każdy od razu odnosi sukcesy. Do zwycięstwa prowadzi długa droga, która usiana jest trudnościami, wyrzeczeniami, wysiłkiem. Teraz kiedy już rozumiem podstawy prawdziwego biegania wszystko wydaje się ciekawe i proste. Treningi dostarczają nowej wiedzy, kształtują moje umiejętności. Udział w zawodach i możliwość startów rozwija moją wiarę w siebie oraz są sposobem na zmierzenie się z samym sobą. Dają możliwość odniesienia sukcesu - jednym słowem uskrzydłają.

Natalia Pajor

W PRZEDSZKOLU ZAWSZE FAJNIE JEST

TWOJE DZIECKO IDZIE DO PRZEDSZKOLA – JAK UNIKNĄĆ STRESU?

Moment przekroczenia przez dziecko progu przedszkola jest bardzo ważnym wydarzeniem w jego życiu. Niektóre dzieci są wówczas zaciekawione, inne niespokojne, boją się zostać same bez rodziców. Część dzieci przystosowuje się szybko, u innych okres adaptacji trwa dłużej. Bardzo ważne jest by pierwsze doświadczenia dziecka z przedszkolem przebiegały w atmosferze bezpieczeństwa, spokoju i łagodności. Często zdarza się, że rodzice bardziej przeżywają pójście dziecka do przedszkola niż same dzieci, a rozstanie z nimi to prawdziwa rewolucja. O tym, jak przetrwać pierwsze dni i tygodnie w przedszkolu opowiadają mamy z Rajbrotu: Iza Trojan i Monika Łukasik oraz ich synowie. Rozmawia Beata Pajor – nauczycielka z Przedszkola Samorządowego w Rajbrocie.



Beata Pajor - nauczycielka w Przedszkolu Samorządowym w Rajbrocie



Iza Radzięta, mama Kubusia (8lat) i Oskara (6lat)

Beata: Chłopcy, czy fajnie było w przedszkolu? Co było tu najfajniejsze?

Dawid: W przedszkolu było lepiej, niż w szkole. Chciałbym tu jeszcze wrócić. Jak przyjeżdżam po Bartusia i Kubusia to tak pachnie jedzeniem, że od razu robię się głodny. Kiedyś jadłem tu pyszne naleśniki z serem i chodziłem po trzy dokładki. W ogóle to można się tu tylko bawić, są fajne zabawki, plac zabaw, można chodzić na spacer.

Monika: Tak, to prawda. Dawid przyjeżdża do domu po szkole, a potem jedzie ze mną do przedszkola po braci, bo tak dobre ma wspomnienia z przedszkola. Pociesza młodszych braci, tłumaczy, żeby nie płakali w przedszkolu. Daje im wsparcie po swojemu.

Kuba: Najfajniejsze były samochody, mogliśmy się bawić cały dzień. Musieliśmy być grzeczni, bo pani mówiła, że Mi-

kołaj do nas nie przyjdzie. A zawsze przychodził i nawet ci co broili, to mieli taki sam prezent jak ja.

Beata: A Ty byłeś grzeczny...

Kuba: No czasem tak, a czasem trochę nie.

Beata: Oskar, Ty chodzisz jeszcze do 6-latków. Słyszysz jak dzieci płaczą za rodzicami. Jak byś ich pocieszył?

Oskar: Powiedziałbym, że nie ma o co płakać, bo mama przyjdzie po obiedzie. Lepiej się bawić, niż tracić tyle czasu na płkanie. W domu nie ma się tylu zabawek ani placu zabaw.

Beata: Iza, widzę, że Twoi chłopcy nie mieli chyba problemów z rozpoczęciem nauki w przedszkolu? Jak wyglądały pierwsze dni?

Iza: Oj wcale nie było od razu tak różowo. Najtrudniej adaptował się Kuba, bo jest starszy. Płakał przez tydzień i potem w poniedziałki po weekendzie, ale stopniowo coraz mniej, aż zrozumiał, że nic mu tu nie grozi, a ja przychodzę po niego. Polubił panie w przedszkolu, poznał kolegów i tak wciągnął się do zabawy. Kiedy Oskar rozpoczął przygodę z przedszkolem było już o wiele prościej – miał brata przy sobie, no i ja nie stresowałam się już tak.

Beata: No właśnie a kto znosił gorzej pożegnanie: dziecko czy mama?

Iza: Ja bardzo przeżywałam. Ale pani doradziła mi, żeby nie przedłużać pożegnania, tylko dać buziaka, pomachać i wyjść. Nie wolno wracać i zaglądać do sali, ani przekupywać prezentami. Tak robiłam. Bałam się o dziecko, niepokoiłam się czy da sobie radę, czy nikt mu nie dokucza. Martwiłam się czy długo płacze, żeby nic mu się nie stało. W pracy nie mogłam się skupić. Po czasie zrozumiałam, że to nie ma sensu. Przedszkole to same pozytywy, a panie są jak mamy i to one stają na głowach, żeby nasze dzieci dobrze się w nim czuły i rozwijały.



Monika Łukasik, mama Dawida (9 lat), Kubusia (4 lata), Bartusia (3lata) i Kamilka (4 m-ce)

Beata: Moniko, a jak Twoje dzieci rozstawały się z mamą? Ty też zamartwiałaś się o nie?

Monika: Tak, pewnie każda mama tak już ma, ale nie ma o co, bo dziecko prędzej czy później polubi przedszkole. Moi chłopcy też popłakiwali, jednak nie ustępowałam, byłam konsekwentna. Szybkie, krótkie pożegnanie i zamknięcie drzwi

z uśmiechem na twarzy, choć to trudne, to możliwe do zrobienia. I pomaga dziecku. Ja pytałam panią wychowawczynię co mam robić, zresztą w każdej sprawie mogłam się do niej zwrócić. Współpraca z panią jest ważna. Martwiłam się o to czy dziecko zjada posiłki, czy bierze udział w zajęciach, czy jest grzeczne. Ale wszystko poszło dobrze. Teraz mam dwóch synów w przedszkolu więc jestem na bieżąco z adaptacją.

Beata: Wiemy już, że chłopcy mają jak najlepsze wspomnienia z przedszkola i nie pamiętają trudnych początków. A mamy



Oskar podczas występu w przedszkolu

czym się kierowały, kiedy zapisywały chłopaków do przedszkola, jakie miały oczekiwania i jakie widoczne rezultaty chłopcy osiągnęli?

Monika: Każde moje dziecko jest inne i ma inne oczekiwania. Ogólnie ja liczyłam, że moje dziecko będzie uczyć się życia w grupie, dzielenia się rzeczami, słuchania pani i innych. Oczekiwałam, że Kubuś będzie chętniej niż w domu jadł posiłki, bo był niejadkiem, że poprawi swoją wymowę itp. W domu nie jesteśmy w stanie zapewnić naszym dzieciom tylu atrakcji. Za co cenię przedszkole? Za pyszne posiłki (są przedszkola, które ich nie mają), za pomysłowość i starania pań nauczycielek, za logopedę, za konkursy z nagrodami, uroczystości, szczególnie Dzień Babci i Dziadka. Moi chłopcy wiele osiągnęli w przedszkolu, a ja cieszę się, że się tu znaleźli. Zachęcam innych do tego samego.

Beata: A druga mama jakie nadzieje wiązała z przedszkolem?

Iza: Ja musiałam iść do pracy i dlatego zapisałam do przedszkola Kubę, a za rok Oskara. Wiedziałam od innych, że warto. Kierowałam się tym, że dzieci będą mieć dobrą opiekę, wyżywienie, pomoc logopedy. A rezultaty przerosły moje oczekiwania – chłopcy nauczyli się bardzo dużo, poznali wiele piosenek, bajek, zabaw, ciekawych zjawisk, korzystali z wycieczek, brali udział w przedstawieniach. Myślę, że nie ma rodzica, który powiedziałby, że przedszkole jest niepotrzebne dziecku.

Beata: To bardzo ważna puenta na koniec naszej rozmowy. Zatem i nauczycielkom i paniom z obsługi Przedszkola Samorządowego w Rajbrocie w imieniu rodziców dzieci dziękujemy za wszystkie starania, dzięki którym dzieciaki tak dobrze się tutaj czują. A mamusiom i chłopcom dziękuję za rozmowę

i życzę dalszych sukcesów.

ZATEM JAK BEZ STRESU ROZSTAĆ SIĘ Z DZIECKIEM?

Wiele zależy od rodzica. Malec natychmiast zareaguje płaczem, kiedy zobaczy łzy w oczach mamy czy taty, drżący głos, zdenerwowanie. Łagodny za to głos, spokój i opanowanie dadzą mu odwagi. Rodzicom czasem tak trudno uwierzyć, że dziecko jest w dobrych rękach i nic mu tutaj nie grozi, a rozstania to ważny i kolejny etap w jego rozwoju.

W drodze do przedszkola rodzic powinien powtarzać dziecku codziennie, jak bardzo jest z niego dumny, że jest takie mądre, duże i dzielne. Należy zaakceptować to, że się smuci, mówiąc „Widzę, że jesteś smutny, a nawet zły. Rozumiem to, ale do przedszkola trzeba chodzić”. Należy umówić się z dzieckiem, że rodzic przyjedzie po niego po obiedzie, czy na konkretną godzinę. Dobrze jest obiecać, że otrzyma jakąś drobną nagrodę po odebraniu go z przedszkola. W żadnym wypadku nie wolno oszukiwać, mówiąc: „Zaraz wrócę, idę tylko do sklepu i przyjdę po ciebie”. Dziecko wówczas poczuje się oszukane i następnym razem nie uwierzy. Konsekwentnie, ale z uśmiechem na twarzy należy przebrać dziecko w szatni i wprowadzić je do sali. Najbardziej sprawdza się żołnierski skrót na progu sali: mocne przytulenie, wielki buziak, słowa: „kocham cię, przyjdę po obiedzie, podwieczorku” i pomachanie na pożegnanie. Należy oddać dziecko pani, nawet jeśli protestuje i wymaszerować z sali. Nawet jeśli płacze. Rodzicowi też jest ciężko przejść tak trudne chwile, ale w żadnym wypadku nie wolno wracać, otwierać drzwi po jeszcze jednego buziaka, czy zaglądać co chwilę. Z doświadczenia wiemy (i my i rodzice starszych już dzieci), że dziecko popłacze chwilę i zaraz zajmie się zabawą – panie skutecznie i uporczywie starają mu się umilić chwilę i pocieszyć. Z każdym dniem rozstanie jest coraz skuteczniejsze, a płacz coraz krótszy. Jeśli dziecko ciągle protestuje i płacze powiedz, że widzisz, że mu smutno, ale rodzice chodzą do pracy, a dzieci do przedszkola, nie mogą zostawać same w domu. Zdecydowane i konsekwentne powtarzanie tych zdań sprawią, że protesty ucichną. Trzeba tylko przetrwać kilka pierwszych dni, czasem tygodni.

Niekiedy ciężkie dni w przedszkolu pomagają przetrwać różne gadzety, do których dziecko jest przywiązane w domu, np. maskotki, książeczka itp.

RODZICU PAMIĘTAJ, ŻE ADAPTACJĘ UTRUDNIAJĄ
twoje wyrzuty sumienia, niepokój o dziecko, brak zaufania do placówki, podejrzliwość w stosunku do personelu, brak jasnych reguł, traktowanie dziecka przedmiotowo, pośpiech i zdenerwowanie, spóźnianie się, brak czasu dla dziecka, obrażanie się na dziecko, odrzucenie czy brak zrozumienia dla jego zachowań.

Polecam stronę internetową www.dziecisawazne.pl bogatą w wiele cennych rad na ten i wiele innych tematów związanych z dziećmi.

Na koniec wszystkim, zwłaszcza debiutującym przedszkolakom, życzę dużo uśmiechów, a rodzicom wytrwałości i wielu powodów do dumy.

KILKA SŁÓW NA TEMAT RELACJI RODZINNYCH

Za nami czas wakacji, wspólnego rodzinnego wypoczynku. Rozpoczęliśmy okres nauki, pracy, rozwijania pasji... To także czas dodatkowych obowiązków. Chcę zadać wszystkim czytelnikom pytanie, czy w tych wszystkich zajęciach znajdujecie miejsce na budowanie relacji z bliskimi?

W tym artykule chcę zachęcić do przemyśleń na temat budowania bliskich, ciepłych relacji rodzinnych i pokrótce przybliżyć ich znaczenie w codziennym życiu. Mówiąc o relacjach mam na myśli kontakt z samym sobą jak i innymi ludźmi. Poprzez relację rozumiemy szczególną więź z innym człowiekiem, która jest obustronna. To dzięki niej doświadczamy własnej wartości, przynależności, pewności że nie jesteśmy sami w tym świecie, takie wewnętrzne poczucie- „mam na kogo liczyć”. Wzmocnia ona poczucie własnych wartości i mobilizuje do działania. Bliska, bezpieczna więź z drugim człowiekiem ma pozytywny wpływ na rozwój osobisty. Odbarwieniu ciepłem i troską bliskich czujemy się bezpieczni i kochani, a z kolei dzięki temu stajemy się gotowi na zmagania się z codziennymi obowiązkami. To z kolei wywiera pozytywny wpływ na naszą zdolność nawiązywania nowych znajomości i utrzymywania już posiadanych.

Zarówno dzieci jak i dorośli mający wsparcie i pomoc bliskich (rodziny, przyjaciół) w trudnych sytuacjach nie poddają się szybko, mają tendencję do poszukiwania nowych rozwiązań i szu-

kania pomocy. Dzieje się tak ponieważ posiadają przekaz z dzieciństwa który im mówi – „zawsze możesz na nas liczyć, nie jesteś sam”. Człowiek wychowujący się w domu gdzie panuje spokojna, ciepła atmosfera, a członkowie rodziny okazują sobie wzajemnie szacunek, potrafią jasno komunikować swoje potrzeby, bez obawy przed poniżeniem częściej pytają o radę, a w trudnych chwilach poszukują pomocy. Taka postawa kształtuje się dzięki schematowi rodzinnemu który mówi- „masz prawo do realizacji swoich marzeń, masz nasze wsparcie, pomyłki to ludzka rzecz”. W tak funkcjonującej rodzinie jej członkowie otwarcie mówią o swoich przeżyciach, obawach i trudnościach. Wsparcie bliskich i rodziny pomaga w zmaganiu się z trudnymi wydarzeniami. Takie osoby chętniej wówczas podejmują się trudnych zadań, odważniej zmieniają niesatysfakcjonującą pracę, poszukują rozwiązań w nielatających sytuacjach.

Dzięki wzajemnej akceptacji członkowie rodziny mają odwagę dzielić się swoimi przemyśleniami, gdyż nie czują się mało ważni, a ich sprawy nie są błahe i nieistotne. Buduje to silny fundament poczucia własnej wartości i bezpieczeństwa, dzięki któremu naturalnie budujemy nowe relacje, w których jasno określamy swoje granice, ustalamy zasady oraz potrzeby i oczekiwania. Dorastając nabywamy kolejnych umiejętności, z jasno zaznaczonymi granicami osobistymi, potrafimy wyrażać postawę asertywną, wiemy kiedy i jak odmawiać

z poszanowaniem praw swoich i innych. Pragnę zaznaczyć iż ludzie żyjący zgodnie ze swoimi przekonaniami, nawiązując otwarte i bezpieczne relacje z innymi- czują się szczęśliwsi. A szczęśliwy człowiek ma więcej energii do działania, jest otwarty, chętny do zmian i poznania oczekującej go przyszłości.

Drogi czytelniku jeśli dotarłeś do tego momentu, to wiesz jak duże znaczenie ma bliski kontakt z rodzicami, którzy dają swoje dzieci szacunkiem, wzajemną bliskością i poczuciem bezpieczeństwa. Dzięki pogodnej atmosferze w twoim domu, twoje dzieci, Ty będziesz odczuwał szczęście. Będziesz mieć pragnienie i gotowość do poznania świata, łatwiej będzie Ci znosić trudności i wyciągać z nich wnioski.

W bezpiecznych relacjach każdy ma poczucie, iż jest potrzebny czuje się kochany- a to samo z siebie jest powodem do szczęścia. Pamiętajcie że ludzie szczęśliwi żyją dłużej są bardziej kreatywni. Znajomość z człowiekiem szczęśliwym daje dużo satysfakcji umacnia więzi. Kochani! - szczęście nie jest wypadkową zbiegu okoliczności, bo w 80% zależy od nas samych.

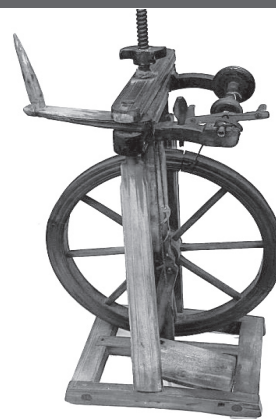
Każdy z nas ma swoje miejsce na ziemi. Nie bez powodu znalazłeś się właśnie tym czasie, wśród tych ludzi. Wykorzystaj to i zrób coś dobrego dla siebie i dla swoich bliskich, a sam się przekonasz, że to już większa połowa Twojego szczęścia.

Lucyna Bogacz - psycholog

PONAWIAMY APEL - SZUKAMY ŚLADÓW PRZESZŁOŚCI

Gminny Dom Kultury w Lipnicy Murowanej zwraca się z gorącą prośbą do mieszkańców gminy i regionu o ofiarowanie na rzecz istniejącej Izby Regionalnej, zbędnych starych mebli, przedmiotów gospodarskich świadczących o historii i dawnych czasach. Na pewno w niejednym gospodarstwie leży gdzieś zapomniany zniszczony „stary grat”. Mogą być uszkodzone, niekompletne, aby mogły służyć jako rekwizyt minionych czasów.

Prosimy o kontakt .



Lipnicy laureaci podczas Międzynarodowej Wystawy Rolniczej „Agropromocja 2012”

W dniach 8-9 września w Nawojowej k. Nowego Sącza odbyła się Międzynarodowa Wystawa Rolnicza „Agropromocja 2012”. Ideą jej jest promocja najlepszych produktów i firm sfery agrobiznesu, jak również dorobku gospodarczego i kulturowego naszego regionu, w tym szczególnie produktu regionalnego, agroturystyki i rękodzieła. Podczas tegorocznej wystawy swoje wyroby i usługi promowało blisko 400 firm branży rolniczej i okołorolniczej. W trakcie prezentacji zespołów folklorystycznych rozstrzygnięte zostały konkursy pt. „Estetycznie zagospodarowana wieś – promocją gminy, województwa, regionu”, w którym Barbara i Ryszarda Grzesik zajęli I miejsce.

Szkółka roślin ozdobnych EKO-GARDEN Państwa Grzesików w Lipnicy Górnej, od wielu lat zajmuje się kompleksowym zaopatrzeniem firm i osób fizycznych w asortyment roślinny min: drzewa i krzewy ozdobne, byliny, pnącza, kwiaty balkonowe i rabatowe, rośliny klimatu śródziemnomorskiego, drzewa i krzewy owocowe, drzewa alejowe, chryzantemy, choinki bożonarodzeniowe. Projektuje, zakłada i pielęgnuje ogrody, tereny zieleni, wykonuje odwodnienia terenu, systemy nawadniania, przesadzanie dużych drzew, oczka wodne, kaskady, stawy kąpielowe w oparciu o nowatorskie i ekologiczne metody.

Polecić należy usługę gratisową: w każdy drugi piątek miesiąca (lub po wcześniejszym uzgodnieniu tel.14 685 25 37) w szkółce

można darmowo zasięgnąć
porady architekta krajobrazu.



Państwo Zofia i Jan Goryl

W drugim z konkursów: „Ekologiczne Gospodarstwa Towarowe” Państwo Zofia i Jan Goryl zajęli II miejsce. Gospodarujący na 68 ha, hodują 60 krów mlecznych rasy simental, 20 krów mamek i 30 (młodzieży – cieląt), sad jabłoniowy i śliwkowy. Prowadzą chów kur niosek rasy: zielononóżka, leghor, sassex. Konkurs przeprowadzany jest na terytorium 16 województw, ma na celu identyfikację i szerzenie dobrych praktyk w zakresie rolnictwa ekologicznego, wdrażanie takich rozwiązań w gospodarstwach rolnych oraz rozpowszechnianie wiedzy z zakresu rolnictwa ekologicznego. Gratulując zwycięzcom, trzeba podziękować za wkład w promocję Gminy Lipnica Murowana.

PS

Ekologiczny produkt

Andrzej Wnęk gospodarujący od 15 lat metodami ekologicznymi na blisko dziesięciohektarowym gospodarstwie w Lipnicy Górnej, wypieka pieczywo, które trafia na stoły w Krakowie, Tarnowie i Śląsku, ciesząc się coraz większą renomą. 25-26 sierpnia br. razowiec lipnicki z masłem ziołowym zajął I miejsce podczas tegorocznej edycji Małopolskiego Festiwalu Smaku w kategorii: produkt ekologiczny. W tradycyjnym gospodarstwie rodzinnym pracuje żona Maria i mama Anna. Dzieci – Piotr, Mirek, Katarzyna i Adam również pomagają. Mąka na lipnicki razowiec mielona jest z pszenicy, żyta, orkiszu uprawianego na potrzeby rodzinnej piekarni przez Wnęków. Chleb żytni, pszenny, pszenno-żytni i orkiszowy wraz z podpłomykami wypiekane na zakwasie znakomicie wpisują się w zapotrzebowanie na rynku. Spożywanie takiego pieczywa, płatków, kleików orkiszowych znacznie obniża poziom cholesterolu we krwi. Ziarna orkiszu zapobiegają powstawaniu kamieni żółciowych – wyjaśnia rolnik - przedsiębiorca. Jest to typowe zboże niewymagające nawożenia nawozami mineralnymi, stworzone wręcz do uprawy w gospodarstwach ekologicznych. Zamiast nawożenia mineralnego właściciele stosują uprawę koniczyny czerwonej, uzupełniając nawożenie azotowe.

Przepis: Chleb z ziarna ekologicznego na zakwasie według receptury Andrzeja Wnęka
Składniki: mąka razowa, woda, sól kamienna bocheńska z zawartością mikroelementów, zakwas.

Do dzieży drewnianej wlać zakwas, wsypujemy 0,5 kg maki żytniej, dolać ciepłej wody. Pozostawić, by proces fermentacji następował. Na 5 dużych bochenków chleba trzeba wsypać, mieszając około 3 kg maki w przeciągu 24 godzin. Ciasto rośnie, przy wrabianiu trzeba dosypać maki do uzyskania właściwej gęstości. Do rozczynu stosować mąkę grubą, do zmieszania z drobną. Wybrać chleb na koszyki, poczekać aż podrośnie ok. 1-2 godzin w zależności od temperatury otoczenia. Następnie piec w temp. ok. 300 °C przez około godzinę.

PS



Przesadzanie drzew w Szkółce Państwa Grzesików w Lipnicy Górnej



Wypiek ekologicznego chleba na zakwasie

O LIPNICKIM RYNKU SŁÓW KILKA

Lipnica Murowana wygrała plebiscyt na najpiękniejszy rynek! W rankingu Radia Kraków najpiękniejszych małych rynków małopolskich miast zaprezentowano Lanckoronę, Lipnicę, Kęty, Stary Sącz i Żabno.

Zdecydowaną przewagą głosów wygrał urokliwy rynek w Lipnicy Murowanej!

Lipnicki Rynek, ulubione miejsce Lipniczan na niedzielny relaks. Pilnie strzeżony przez św. Szymona, ozdobiony powabnymi lipami. Świadek stawiania najwyższych palm w Polsce. Teraz także najpiękniejszy w Małopolsce!

Poniżej przedstawiamy refleksje czytelnika „Wiadomości Lipnickich”, który na lipnicki rynek patrzy innymi oczyma. Zachęcamy do lektury.

O LIPNICKIM RYNKU DWA SPOSTRZEŻENIA

Lubię spacerować po lipnickim rynku. Usiąść pod Świętym i grzejąc się w (najczęściej lipcowym) słońcu, analizować elewacje domów. Niektóre cieszą oko stylem, właściwymi proporcjami i materiałami. Niestety, są i takie gdzie należałoby to i owo poprawić. Przesunąć słup, wymienić okładzinę, odnowić niektóre elementy.

Zazwyczaj właściciele podejmują działania w kierunku polepszenia wyglądu domów. Zdarzają się jednak, od czasu do czasu jak zauważam, ingerencje poważniejsze, zmieniające drastycznie wygląd elewacji. Czy na lepsze? Mam wątpliwości. Od razu zastrzegam że nie mówię o konkretnym budynku, a sformułowanie „zdarzają” tyczy się ostatniego półwiecza.

Jest-ci bowiem możliwe do zidentyfikowania coś, co nazwać można „lipnickim stylem”, a przynajmniej wzorem architektonicznym. Mowa oczywiście o podcieniowym, parterowym domu, ze ścianą szczytową prostą bądź ściętą naczółkiem. Kwadratowe słupy, często wzmocnione skośnymi tzw. „mieciami”, podpierają poddasze ciesząc jednocześnie oko charakterystycznym, „kryształowym” detalem. Ta piękna i prosta forma powinna stanowić kanon wszelkich zmian, przebudów itp. Niestety, tu i ówdzie zdarzają się na przykład lukarny, czy okna połaciowe, które – jakkolwiek przydatne – stanowią fałszywy akord w pięknej serenadzie lipnickiego rynku. To oczywiście nie jedyne modernizacje, ale skupmy się na tym. Ktoś rzeknie: doświetlenie poddasza i w ogóle wszelkie unowocześnienia zwiększają wartość obiektu – i będzie mieć rację. Choć, jak zaraz sklaruję, pozornie. Otóż na cenę domu składa się nie tylko jego powierzchnia i stan techniczny (media, materiały wykończeniowe, sprzęt – np. kocioł grzewczy itp.), ale również otoczenie: bezpośrednie, ale także cały kwartał, dzielnica, miasto... dochodzi pytanie o infrastrukturę, o dojazd, dostęp do usług... pojawiają się też kwestie estetyczne: czy dom stoi w ładnej scenerii, czy też wręcz przeciwnie – między ruderaми. I tu dochodzimy do clou – wbrew pozorom zachowywanie nietkniętego stylu Lipnicy, dbałość o zachowywanie historycznych form i detali wyjdzie na dobre wszystkim, zwłaszcza właścicielom: bo choć dom nie będzie mieć przeszkleń, drugiego piętra itd., słowem nie „wyciśniemy” z niego całość

powierzchni użytkowej, to rynek lipnicki będzie wzbudzać większe zainteresowanie, jako przestrzeń o wysmakowanej estetyce. Zresztą, cóż teoretyzować. Spójrzcie Państwo na Lanckoronę! Z tamtejszego rynku uczyniono literalny skansen – ale ceny poszybowały w górę!

Z Lipnicą może być podobnie... Tak rozmyślając, mimowolnie kieruję wzrok w dół. Rynek, jako „salon miasta” (bo w sensie urbanistycznym Lipnica jest takim miastem że proszę siadać) ma wszak nie tylko „ściany”, ale i „podłogę”. I tu pojawia się spostrzeżenie drugie... Zapytani o sprawę archeolodzy twierdzą że pod lipnickim rynkiem mogą być, cytuję, „cuda”. Jakże? Ano, przede wszystkim warstwy kulturowe, w których naukowiec może czytać jak w książce (zachowane z pewnością są m.in. ślady pożarów, których Lipnica miała aż nadto). Fundamenty, a może piwnice ratusza.

Wszelkie inne większe obiekty (studnia? przegierz?). A poza tym pamiętajmy że Lipnica była miejscem licznych targów i jarmarków. Zatem z pewnością wykopanych zostanie multum drobnych przedmiotów – ceramiki, narzędzi, kości, a także cenniejszych znalezisk, np. monet czy biżuterii. A kto wie co jeszcze! Nie rozbudzając zbytnio emocji, pragnę podkreślić że mamy pod rynkiem „kawał historii” – i może czas ją zbadać? Jeśli chodzi o konkretne rozwiązania logistyczne, wykopaliska nie powinny wprowadzić zbytniego zamieszania. Ruch kołowy można swobodnie poprowadzić wzdłuż elewacji południowej i wschodniej (co może m.in. zaowocować usunięciem – szpetnej samej w sobie, moim zdaniem – ex-fontanny, pasującej do lipnickiego rynku jak, wybaczą Państwo, pięść do nosa). W zależności oczywiście od szczegółowego projektu wykopalisk wyznaczyć należy wstępnie do badań ok. 1/5 powierzchni rynku, głównie w części centralnej i północno-zachodniej. Rzecz jasna, nie zablokowałyby one przejść i przejazdów, a dla mieszkańców stanowić będą raczej sezonową ciekawostkę niż dolegliwą przeszkodę. Pod drogą znajdują się najprawdopodobniej reliktury ratusza, warto będzie je odsłonić i pokazać, np. wstawiając w tym miejscu wytrzymałe przeszklenie. Takie rozwiązania stosowane są powszechnie, sprawdzają się jako bezpieczne i atrakcyjne pod względem dydaktycznym. Zresztą, pomysłów na nowoczesne eksponowanie zabytków jest multum, a jak wspomniałem wyżej – kto wie, co znajdziemy pod ziemią. Ważna sprawa! To już nie te czasy, kiedy archeolog w poszukiwaniu sukcesu musiał przekopywać metr po metrze, nie bardzo zresztą wiadomo w którym kierunku. Dziś z pomocą przychodzą nam tzw. technologie nieinwazyjne, np. georadar, który przesuwając się po powierzchni, odczytuje gęstości warstw. Prace zostałyby rozpoczęte w konkretnych, pewnych miejscach – a dzięki temu zajęłyby absolutne minimum. Takie to myśli przychodzą mi do głowy podczas spacerów po Lipnicy. Może warto, abyśmy te pomysły omówili, zgłosili wszelkie „za”, a zwłaszcza „przeciw”, i przekuli myśl w czyn? Jest szansa zrobić z Łokietkowego grodu nowoczesne, uczęszczane miasto, zachowujące wszelkie historyczne dziedzictwo. A czyż nie będzie więcej przyjezdnych, gdy się okaże że jest po co przyjeżdżać?

ARCHITEKT

WSPOMNIENIE IGNACEGO CIEJAKA

„Frustra vivat, qui prodest” - próżno żyje ten, kto innym nie pomaga

Jego życie było nacechowane mozolną pracą na roli, którą lubił, uprawiał, orał i siał, ale też zbierał należne owoce swej pracy. Poznał też smak życia poza Lipnicą. Najpierw jako zdyscyplinowany żołnierz we Lwowie w latach 30-tych. A następnie służył Ojczyźnie w jednostce KOP-u na granicy Kresów Wschodnich-Huszcza na Wołyniu. W wojsku nauczył się żelaznej dyscypliny, porządku, patriotyzmu i dojrzałej miłości Ojczyzny.

Po powrocie z wojska założył rodzinę. Następnie przez jakiś czas przebywał – pracując we Francji. W 1939 roku, jako żołnierz bierze udział w kampanii wrześniowej, obronie Ojczyzny – przechodząc szlak bojowy od Nowego Targu przez Nowy Sącz, Tarnów, lasy janowskie, Krasnystaw, Zamość. Ostatnią walkę z Niemcami, jego oddział stoczył pod Tomaszowem Lubelskim - na Rostoczu. Tam dowództwo uznało, że dalsza walka z Niemcami jest bezcelowa ze względu na okrażenie wojsk. Zaproponowano żołnierzom: przejście na południe przez Lwów Czerniowce do Rumunii, albo powrót na własną rękę do domu. Wybrał drugą alternatywę. Wracając został internowany przez Niemców i osadzony wraz z innymi w Kościele w Opatowie koło Sandomierza. Po kilku dniach pobytu, ucieka z Obozu i przedostaje się idąc nocami w przebraniu do rodzinnego domu w Lipnicy.

W czasie okupacji bierze udział w Ruchu oporu, m. innymi – odbiciu więźniów politycznych na Zamku w Wiśniczu. Przez cały czas okupacji i później walczy o Polskę: przyjazną, niepodległą i sprawiedliwą. Miłość Ojczyzny – patriotyzm i walka ze złem, była jego naczelnym zadaniem. Całe jego życie było podporządkowane tej zasadzie. Często o tym mówił i w tym kierunku działał przez całe życie.

W pracy zawodowej i społecznej był bardzo wymagający i dokładny – wręcz perfekcjonista. Mogę to powiedzieć z całą odpowiedzialnością i autopsji, gdyż ja jako młody chłopiec w czasie okupacji pomagałem mu w różnych pracach rolnych, a On uczył mnie dokładności, a równocześnie wpajał mi wiele pozytywnych zasad, a w tym również miłości Ojczyzny, patriotyzmu. Te słowa dla mnie były wówczas abstrakcją – mało zrozumiałe.

Mówił mi o partiach ludowych: „Odrodzeniu i Piast”, o tzw. prawicy i lewicy, PPS-się. Mówił mi o Witosie jako chłopskim premierze. O Piłsudskim i wielu innych odcieniach politycznych. Wszystko to dla mnie wówczas, było mało zrozumiałe, bo myślałem i uważałem wtedy, że Polska i Polacy to całkowita jedność. Był dla mnie – niewątpliwie pierwszym nauczycielem patriotyzmu, prócz Szkoły, nauczycieli a szczególnie Kierownika p. Traczewskiego i innych wspaniałych nauczycieli. Za to wszystko, dziś chcę Mu podziękować.

Ignacy Ciejak swoje przemyślenia i wzory czerpał z przykładów wielkich Polaków: Romana Dmowskiego, Wojciecha Korfańskiego, Ignacego Paderewskiego, Józefa Piłsudskiego, a przede wszystkim – chłopskiego polityka Wincentego Witosa z którym się całkowicie identyfikował. Te wzory patriotyczne – integralności Polski – przekazywał innym przy każdej okazji. Miał szczególnie wyraźny i krytyczny stosunek do komunizmu, który poznał – służąc Ochronie pogranicza na Wschodzie – Huszcza powiat Równe na Wołyniu.

Całe swoje życie był czynny w pracach zawodowych i społecznych na rzecz innych, działając w różnych organizacjach.: Radzie gminnej, Straży Pożarnej, Cechu, jak również w organizacjach kościelnych czy Radach parafialnych. W postępowaniu był zawsze pryncypialny – zasadniczy zawsze zło nazywał po imieniu – choć to, nie zawsze było dobrze widziane. Zawsze kierował się wartościami i dobrem, które było osadzone w myśleniu chrześcijańskim. Był autentycznym chrześcijaninem z zasadami i nie ulegał modnym trendom relatywizmu czy modernizmu.

Był dla nas, rodziny pomocy w wielu sprawach trudnych życiowo, a równocześnie autorytetem. Wspominam go jako ojca, dziadka, ostatniego wujka, przyjaciela i nauczyciela. Bo człowieka poznajemy po tym – czym jest, a nie po tym co ma. Człowiek jest tyle warty, ile jest przydatny dla bliźnich. Miarą człowieczeństwa jest pomoc innym. Dlatego – słuszną jest łacińska maksyma: „Frustra vivat, qui prodest” – próżno żyje ten, kto innym nie pomaga.

Kazimierz Przybyłko

WIADOMOŚCI LIPNICKIE

Magazyn Społeczno - Kulturalny Gminy Lipnica Murowana

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej

Redaguje kolegium redakcyjne: (Agnieszka Żoła - Zdunek, Stanisław Włodarczyk, Stanisław Kałamejka, Natalia Piś, Kinga Koziół-Matłęga)

Beata Sowa - redaktor naczelny

Skład: Gminny Dom Kultury w Lipnicy Murowanej

Druk: Drukarnia mPress, Mokrzyska, ul. Parafilna 123, 32-823 Szczepanów, tel./fax (014) 663 81 67, mpress.mazur@op.pl, www.mpress.com.pl

Adres redakcji: GDK Lipnica Murowana, tel. 014 685 21 08, e-mail: kulturalipnica@wp.pl, www.kulturalipnica.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

Przedruki, we fragmentach lub w całości, wyłącznie po uzyskaniu zgody wydawcy.

Stały sponsor kwartalnika: **Krakowski Bank Spółdzielczy**

Zdjęcie na okładce: **ks. Antoni Piś**